

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

28 listopada

1949 r.

Rok V

Nr 328

(1591)



Przemówienie ministra
Wyszyńskiego
na Zgromadzeniu Generalnym

ONZ

podajemy na str. 3

ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO

wzmacnia podstawy polityczne naszego Państwa

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na Kongresie Zjednoczenia ruchu ludowego

Obywateli! Delegaci Kongresu! Brać chłopie!

Cała Polska wita z radością i głębokim uznaniem zjednoczenie się stronnictw chłopskich. Po wielu latach wewnętrznego rozbitcia Zjednoczone Stronnictwo Ludowe staje się wielką, zwartą i jednolitą chłopską organizacją polityczną. Jesteśmy wszyscy przekonani, że jedność ruchu ludowego będzie odąd trwała i niewzruszona.

Jest to ważne i doniosłe nie tylko dla mas chłopskich, ale i dla całego narodu. Sam fakt zjednoczenia stronnictw ludowych wzmacnia podstawy polityczne naszego państwa demokratycznej ludowej. Sojusz robotników, chłopów i inteligencji pracującej — fundament naszej władzy ludowej — zacieśnia swą zwartość organizacyjną, a tym samym wzmacnia swą siłę. Nie ulega również wątpliwości, że zjednoczenie ruchu ludowego lepiej i skuteczniej wpłynie na ogólny rozwój życia społecznego — politycznego wsi polskiej.

Wrogowie ludu pracującego, obszarnicy, kapitaliści, ich agenci w rodzaju Mikołajczyków, czy Korbońskich usiłowali zawsze i usiłują wszędzie, gdzie mogą to czynić, rozszepać, dusić, podrywać, hamować we wszelki sposób ruch ludowy i jego rozwój. W Polsce wyzwolonej, wolnej od wielkich obszarników i wielkich kapitalistów, trzeba czynić wszystko, co tylko jesteśmy w stanie czynić, aby wzmacniać, rozwijać i podnosić na coraz wyższy poziom ruch ludowy.

Największym i najważniejszym zadaniem władzy ludowej w Polsce jest to, aby walczyć do świadomego życia społecznego i politycznego, do najczynniejszego w nim udziału jak najszerze, wielomilionowe masy ludu pracującego wsi i miast. Udział mas pracujących w życiu społeczno-politycznym naszego kraju, rola tych mas w działalności państwa, w kształtowaniu gospodarki i kultury narodu są dziś tysiącokrotnie większe i ważniejsze niż w jakimkolwiek okresie historii.

Lud pracujący po raz pierwszy w dziejach Polski poczuł się twórcą i gospodarzem własnego kraju, jedynym i rzeczywistym sternikiem jego losów, wielkim budowniczym jego przyszłości. Jest to fakt namacalny niemal i oczywisty, którego tylko ślepy i wrogowie ludu, wyzyskiwacze i reakcyjniści nie chcą dostrzec i zrozumieć. Czyż byłaby w stanie Polska podziwiać się tak szybko z potwornych ruin i zniszczeń, gdyby nie to wielkie poruszenie społeczne i polityczne, gdyby nie olbrzymia aktywność i entuzjazm mas pracujących, jakie obudziła władza ludowa, jakie dała milionom ludzi pracy świadomość objęcia władzy przez lud pracujący? Czyż moglibyśmy wykonać na 2 miesiące przed terminem tak poważny i śmiały w swym zasięgu trzyletni plan odbudowy gdyby nie było świadomej woli mas pracujących, gdyby nie zapal, aktywność i ofiarność społeczna ludu pracującego wsi i miast? Tylko wsteczni, zaślepieni i wrogowie ludu nie mogą lub nie chcą dostrzec i zrozumieć wielkiej, przełomowej, historycznej i rewolucyjnej wymowy tych faktów.

Wróżby reakcji a rzeczywistość

Pięć lat temu, gdy rozpoczynała się w Polsce wielka reforma rolna, gdy folwarki obszarnicze obejmowali chłopcy i robotnicy rolni — cała reakcja rodzima i obca przepowiadała Polsce głód i zgnębienie. Straszono naród, że możliwości produkcyjne rolnictwa bez wielkiej własności obszarniczej katastrofalnie spadną. Ale okazało się, że mimo olbrzymich

spustoszeń, dokonanych przez okupanta w rolnictwie, wartość produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej, średnio na jednego mieszkańca wynosi obecnie o 12 proc. więcej, niż

przed wojną. (oklaski). W ciągu ośmiu lat ogólna wartość produkcji rolnej wzrosła o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., a zwierzęca o 81 proc.

Natomiast przed wojną, w okresie gospodarki obszarniczej, wartość produkcji rolnej wzrastała minimalnie.

Sytuacja na wsi ongiś i dziś

Przytoczę kilka niezwykle pouczających cyfr.

Gdybyśmy poziom produkcji ważniejszych plodów roślinnych i zwierzęcych porównali do poziomu na głowę ludności, to otrzymamy następujący obraz: przyjąwszy stan przed pierwszą wojną światową 1914 r. za 100, po wojnie wynosił on 76, zaś przed drugą wojną światową, tzn. w 1938 r. — 85. Czyli, że roślnictwo OBSZARNICZO-KAPITALISTYCZNE W CIĄGU 20-LECIA MIĘDZY DWIEMA WOJNAMI NIE BYŁA ZDOLNA ZABEZPIECZYĆ NAWET TEGO POZIOMU PRODUKCJI ROLNEJ NA GŁOWĘ LUDNOŚCI, JAKI BYŁ PRZED PIERWSZĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ. Wynika z tego, że pozbycie się klasy obszarniczej przyniosło narodowi wielką ulgę i nie osłabiło, lecz podniosło zdolność wytwórczą polskiego rolnictwa, zabezpieczając wyższy poziom produkcji rolnej na głowę ludności, niż był przed wojną.

Przed 5 laty — m. in. na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w Lublinie — przedstawiciele mikołajczykowskiemu odłamu w ruchu ludowym dowodzili, że rożnienie ziemi małorolnym chłopom i robotnikom rolnym powiększy nędzę wsi i spowoduje ruinę rolnictwa. Proponowali oni, ażeby rozdać ziemię tylko bogaczom wiejskim i w ten sposób zabezpieczyć towarowość gospodarstw rolnych, niezbędną dla wyższości miast. Władza Ludowa, oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim, odrzuciła przez te żądania spekulacyjne bogaczy wiejskich i oddała ziemię chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym.

Dziś możemy śmiało stwierdzić, że program władzy ludowej okazał się słuszny, że oddanie ziemi chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym nie zaś bogaczom wiejskim przyniosło wielką ulgę masom pracującym wsi i nie osłabiło, lecz podniosło zdolności wytwórcze polskiego rolnictwa (oklaski).

Produkcja i spożycie plodów rolnych są już dziś w przeliczeniu na głowę ludności o 12 proc. wyższe niż przed wojną, mimo bezporównania większych zniszczeń od tych, które przyczyniła rolnictwu pierwsza wojna światowa. Tempo wzrostu produkcji rolnej było w ciągu minionych 3 lat znacznie szybsze od przeciętnego tempa wzrostu w okresie dwudziestolecia przedwojennego. Taki jest drugoczący dla gospodarki obszarniczo-kapitalistycznej wynik porównania z gospodarką w warunkach władzy ludowej, w warunkach realizacji programu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Milionowe masy chłopskie, wynędzniałe i półgłodne w Polsce obszarniczo-kapitalistycznej, wydzwignęły się już dziś na wyższy poziom warunków bytowania i dzięki polityce rządu ludowego nie grozi już rodzinom chłopskim głód na przedwiośnie jak dawniej.

Zwycięstwo gospodarki planowej

Jakiż obraz zniszczenia przedstawiał pięć lat temu przemysł. Obszarnicy, kapitaliści i ich agenci prze powiedali, że władza ludowa nie potrafi pokierować produkcją wielkich zakładów przemysłowych, że bez kapitalistów i bankierów, bez dożytek zagranicznych i bez opieki międzynarodowych trustów kapitalistycznych przemysł w krajach demokracji ludowej musi runąć. Okazało się jednak, że klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem i inteligencją pracującą nie tylko odbudowała i uruchomiła zburzone fabryki, koleje, porty i miasta, ale potrafiła — w ramach gospodarki planowej — zabezpieczyć także tempo wzrostu przemysłu, jakiego Polska nigdy przedtem nie знаła. Jeszcze w roku 1946 poziom produkcji przemysłowej był o 26 proc. niższy od przedwojennego, a w roku bież. produkcja przemysłu jest już o 74 proc. większa, niż przed wojną, w przeliczeniu zaś na głowę ludności przemysł produkcyjny prawie 2,5 raza więcej niż przed wojną. W związku z tym wzrasta zaopatrzenie miast

i wsi w produkty przemysłowe wra sta ogólny poziom bytu materialnego ludności pracującej. Nikt z nas nie wątpi dziś, że władza ludowa uczyni wszystko, aby dobrobyt mas pracujących zarówno na wsi jak i w mieście wzrastał z roku na rok coraz szybciej.

Polski lud pracujący zdobył wolność i władzę

Wzrost dobrobytu materialnego jest podstawą i warunkiem wzrostu kultury mas pracujących i całego narodu. Wyzwolone z pęt obszarniczo-kapitalistycznego ucisku masy ludowe garna się do nowego życia. Młodzież pragnie się uczyć. Kobiety chcą uczestniczyć w pracy społecznej i w życiu kulturalnym na równi z mężczyznami. Mają do tego

prawa i powinniśmy im w tym dopomóc. Wzrost aktywności i świadomości społeczno-politycznej wszystkich warstw ludowych jest i będzie najwyższą zdobyczą Polski Ludowej. Stronnictwa polityczne demokracji ludowej mają zadania w tej dziedzinie wprost olbrzymie. Gdy świadomość polityczna, wiedza, kultura, zapal dojrzewa, rośnie, wzbogaca

się w sercach i w umysłach milionów ludzi pracy — naród staje się o wiele bardziej twórczy, wielki, silny bogactwem swego wkładu w skarbnię walki o postęp ogólnoludzki.

Od wielu pokoleń tęskniły niezliczone masy chłopskie do wolnego i twórczego życia. W walce o prawo do takiego życia ginęły setki i tysiące najlepszych bojowników ludu pracującego. Pod czerwonymi sztandarami bojowymi stawał nieraz do tej walki obok robotnika chłop pracujący, rzemieślnik, inteligent, wchłaniając w serce wielkie idee i nauki wodzów rewolucji proletariackiej. Dziś idee te zwyciężyły na 1/3 części globu, dając możliwość setkom milionów ludzi budowania nowych form życia społecznego.

Dzięki pomocy narodów Związku Radzieckiego i ich wielkiego wodza Józefa Stalina — polski lud pracujący zdobył wolność i władzę polityczną. Siła tej władzy jest niezłomnie ugruntowana w sojuszu robotniczo-chłopskim, który jest sojuszem olbrzymiej większości narodu polskiego. ZADANIEM WŁADZY LUDOWEJ JEST ZBUDOWANIE LEPSZEGO SOCJALISTYCZNEGO USTROJU SPOŁECZNEGO, W KTOREM CZŁOWIEK PRACY, ROBOTNIK, CHŁOP, CZY INTELIGENT, BĘDZIE MOGŁ CORAZ PEŁNIEJ ROZWIJAĆ SWĘ SIŁĘ TWÓRCZĄ, SWOJE INDYWIDUALNE UZDOLNIENIA, SWÓJ ZAPAL, SWOJĄ OFIARNOŚĆ I ODDANIE SPRAWIE OJCZYSTEJ I SPRAWIE WALKI O POKÓJ I WOLNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO NA CAŁYM ŚWIECIE.

Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem władzy ludowej

Dla urzeczywistnienia tego zadania doniosła rola przypadku Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu. W oparciu o jedność ruchu ludowego, niechaj poniesie ono tym skutecznie w masy chłopskie płomienie żagiew idei i walki o postęp i pokój, o przyjaźń narodów, budujących nowe formy lepszego życia z wielkim narodem radzieckim na czele, Torujmy niezmordowanie drogę ludowi pracującemu do oświaty i wiedzy. Walczmy z oszustwem i krzywdą, broniąc na każdym kroku człowieka pracującego przed wszelkimi ukrytymi, czy też jawnymi formami wyzysku. Wraz z setkami milionów ludzi postępowych i uczciwych z całego świata twórzmy potężny front walczących o trwały pokój przeciw zbrodnicyzmu machinacjom imperialistycznym podżegaczom wojennym. Wzmacniajmy łączność ludu pracującego wsi i miast i strzeżmy niezłomnie sojuszu robotniczo-chłopskiego jako niezawodnego fundamentu władzy ludowej.

Obywateli Delegaci! Pozdrawiam gorąco Kongres Jedności Ludowej i życzę wam pomyślnych obrad: Nad szybszym wydzwignięciem mas chłopskich z wiekowego zacofania; nad przebudową gospodarczą wsi polskiej w oparciu o spółdzielczość i nieustанным wzrostem jej dobrobytu;

nad większym zbliżeniem i zespoleniem terenowych organów władzy ludowej z ludnością pracującą. Nie wątpię, że obrady wasze wzmogą aktywność mas chłopskich w kierunku szerszego jeszcze krzewienia oświaty rolniczej wśród biednych i średniorolnych chłopów; energiczniejszego wciągania młodzieży i kobiet do pracy społecznej, politycznej i kulturalnej i udostępnienia młodzieży wiejskiej w najszerszym zakresie nauki i sztuki.

W ten sposób przyczynicie się do jeszcze większego rozbudzenia w milionowych masach chłopskich zapalu i oddania w pracy dla naszej ludowej Rzeczypospolitej.

1200 delegatów obu stronnictw ludowych

na Kongresie Zjednoczeniowym
Pierwszy dzień obrad

WARSZAWA, 27.11. W sali Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego, na który z całego kraju zjechało 1200 delegatów obydwu stronnictw ludowych.

Wnętrze wielkiej sali Politechniki jest szkarłatno-zielone. Sztandary terenowych organizacji Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego zdobią balkony 1 i 2 piętra, wypełnione przez delegacje chłopskie, robotnicze i młodzieżowe. Całą salę opasują zieloną linią transparenty, głoszące podstawowe hasła zjednoczenia.

Delegaci SL i PSL zajęli miejsca obok siebie województwami. Widzimy też wielu sędziwych działaczy, którzy przez dziesiątki lat pracowali wytrwale w ruchu ludowym.

Gdy punktualnie o godz. 10.30 przybył na salę Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzyszącym Premiera Józefa Cyrankiewicza i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, salę wstrząsnął potężny grzmot oklasków i okrzyków. Delegaci wstają z miejsc i skandują powielekroć „Bierut, Bierut, Bierut”. Za stołem prezydiąlnym zasiadają

czolowi przedstawiciele ruchu, przodownicy pracy, członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Gdy Marszałek Sejmu Kowalski ogłasza Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego za otwarty, delegaci śpiewają: „Gdy naród do boju”.

Następnie Marszałek Kowalski prosi o zabranie głosu Prezydenta RP. Prezydent Bierut wchodzi na mównicę — delegaci wstają wznosząc na jego cześć długotrwałe okrzyki — „Niech żyje!”

(Tekst przemówienia Prezydenta Bieruta podajemy osobno).

Przemówienia Prezydenta Bieruta delegaci wysłuchali w głębokim skupieniu i powadze. Słowa Prezydenta o wielkich osiągnięciach Polski Ludowej w okresie powojennym przywołuje sala żywiołowymi oklaskami. Entuzjazm wzbudza cześć przemówienia w której Prezydent Bierut mówi o walce o pokój i o przyjaźni z Związkiem Radzieckim. Delegaci

wśród burzy oklasków skandują nazwisko wodza mas pracujących całego świata — „Stalin, Stalin, Stalin”.

Słowa Prezydenta wywołują długotrwałą owację.

Nowa burza oklasków zrywa się, gdy na trybunę wchodzi Marszałek Polski, minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski. Zebrani stojąc skandują: „Stalin, Bierut, Rokossowski”.

(Tekst przemówienia Marszałka Rokossowskiego podajemy na str. 2).

Serdce owacją przyjmuje sala zabierającego następnie głos sekretarza KC PZPR — Premiera Józefa Cyrankiewicza, który wita Kongres w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

(Tekst przemówienia sekretarza KC PZPR Józefa Cyrankiewicza podajemy na str. 2).

Kongres podchwytuje padające z sali okrzyki: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza niech żyje!” „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego wita Kongres wicemarszałek Sejmu Barekowski, w imieniu Stronnictwa Pracy sekret. gen. S. P. Idźor, w imieniu 1,5 mil. chłopów zorganizowanych w Związku Samodzielnych (Dalszy ciąg na str. 2)

Wzmóc wyzwoleńczy wysiłek małorolnych i średniorolnych chłopów

Przemówienie sekretarza KC PZPR Józefa Cyrankiewicza

Obywateli Delegaci!
Dzień dzisiejszy — to wielki dzień w historii polskiego Ruchu Ludowego. Likwiduje się rozłam w Ruchu Ludowym, tym razem likwiduje się ostatecznie.

Zjednoczenie prawdziwego Ruchu Ludowego stało się możliwe dopiero w Polsce Ludowej. Państwo Ludowe, rządzone przez masę ludową z klasą robotniczą na czele, stworzyło warunki niezbędne do zjednoczenia. Sojusz robotniczo-chłopski i uznanie przodującej roli klasy robotniczej, stanowiły podstawę ideologiczną, na której dokonuje się zjednoczenie.

Długa, trudna, ciężka i krwawa droga prowadziła masy chłopskie od zaranu ich świadomej walki o swe prawa do zwycięstwa władzy robotniczo-chłopskiej w Polsce Ludowej. Dopiero z chwilą pojawienia się na arenie politycznej klasowego ruchu robotniczego, radykalny ruch ludowy znalazł prawdziwego sojusznika, który mógł go wyprowadzić na szerokie drogi walki o Polskę robotników i chłopów pracujących.

SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI STAŁ SIĘ WTEDY PODSTAWĄ WSZELKIEJ RZETELNEJ WALKI O SPRAWĘ CHŁOPSKĄ.

Stosunek do tego sojuszu stał się równocześnie sprawdzianem rewolucyjności i szczerości przywódców i działaczy ruchu ludowego. Rzecz jasna, że sojusz ten oznaczał rzeczywistą jedność w walce klasowej robotnika i chłopca pracującego, że sojusz ten oznaczał współdziałanie z rewolucyjnym odłamek ruchu robotniczego, to znaczy w Polsce międzywojennej — z Komunistyczną Partią Polski i z masami robotników, zarówno komunistycznych, jak i socjalistycznych, walczących krwawo i bohatercko z jarmem kapitalizmu i dyktatury sanacyjno-militarnej.

Hełko przywódcy prawicowi zdążyli sprowadzić ruch chłopski na manowce rzekomej samodzielności, odrzucając go od bazy sojuszu z robotnikami, tylekroć stał się ruch ludowy w objęcia reakcji, w przepaść polityczną, której na imię było Pakt Łanckoroński i Chjenopiast, Nowosiółce czy Delegatura.

A kiedy pod presją mas chłopskich w okresie narastającego radykalizmu chłopskiego, zaostrzenia się walki klasowej i potęgowania świadomości chłopca jednoczył się ruch ludowy, wtedy mnożyły się zaczęły od góry w jego szeregach próby dywersji ideologicznej w postaci agraryzmu itp., mające na celu wbić klina między pracujące chłopstwo a klasę robotniczą, czyli uniemożliwienie walki o wyzwolenie wsi.

Wszystkie te manewry reakcji, wspomaganą przez zdradzieckich przywódców prawicy ludowcowej, stają się zrozumiałe, gdy sobie przypomnimy, że były to **CZASY CHRONICZNEGO, NIESTAJĄCEGO KRZYKSU ROLNEGO**, czasy nieopisanego nędzy najszerzych mas chłopskich, czasy głodu ziemi. 8 milionów ludzi zbędnych — jak ich określała sanacyjna statystyka — na wsi, czasy, kiedy chłop rozciągał zapakły na czworo i gotował ziemniaki w jednej solonej wodzie przez cały tydzień. W tych czasach, kiedy miliony chłopów były po prostu wyrzucone poza nawias życia gospodarstwa, w tych czasach w masach chłopskich narastał gniew, bunt i wola walki, a wśród rządzących sprawców chłopskiej nędzy — narastał strach, paniczna obawa przed jednością robotniczo-chłopską, gdyż wróżyła ona kres rządów obszarczo-kapitalistycznych, kres dyktatury sanacyjnej.

WSPANIAŁY STRAJK CHŁOPSKI, który znalazł poparcie w masach robotniczych i na który robotnicy wielu okolic kraju, wbrew prawicowym przywódcom socjalistycznym, zareagowali strajkiem solidarności — świadczył, że masy chłopskie gotowe są walczyć do upadłego o swe prawa. Polała się wtedy szerokim strumieniem krew chłopska od kul sanacyjnej policji i wojska, walili się chałupy chłopskie pod ciosami siekier zbójceckich wypraw pacyfikacyjnych, płonęły strzechy i dobytek chłopski we wsiach równanych z ziemią przez sanacyjnego najędźcę, który wyprzedził na tej ziemi hitlerowskie metody w walce z polskim chłopem.

A obok kul, bagnatów i więzień — poszły w ruch wszystkie sprężyny manewrów politycznych, ożyły słuchy z wodzami prawicowymi ludowców, byle sprowadzić bojowy ruch obudzonej do walki masy chłopskiej

na polną nowosielecką defiladę przed obliczem Smięgiego-Rydzka.

Ale zadzierzgniętej wówczas jedności walki chłopca i robotnika zrodzonej w ogniu zmagania o dyktaturę solidarności ludzi pracy miast i wsi nie potrafili już przekreślić ani prawicowi przywódcy, ani mafia, ani intryga, ani terror. Ta jedność walki wzmogła się za czasów okupacji, zacieśniła się jeszcze bardziej i sementowała w zaraniu Polski Ludowej, gdy przyszło budować zrebry nowego, wyzwolonego dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, państwa ludowego. Ukoronowaniem tej jedności walki była Krajowa Rada Narodowa.

TA JEDNOŚĆ WALKI I WYKUTY Z NIEJ SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI STANĄ U PODSTAWY POLSKI LUDOWEJ.

Przodownictwo klasy robotniczej, przodownictwo Polskiej Zjednoczo-

nej Partii Robotniczej nie oznacza komenderowania ruchem ludowym i nie polega także na tym — i tutaj nie powinno być nieporozumień — że klasa robotnicza będzie wyręczać chłopów w ich walce o przebudowę wsi. Tak rozumieć przodownictwo klasy robotniczej znaczyło by nie rozumieć istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego, to znaczyło by popadać w spokojne oczekiwanie przy szłości stworzonej przez kogo innego.

PRZODOWNICTWO KLASY ROBOTNICZEJ

polega na tym, że ona swoim wielkim wysiłkiem, swoją wykutą przez największe umysły: **Marksa, Lenina, Stalina** i wzbogaconą doświadczeniami, teorią, swoją walką, swoją partią torowała i toruje masom pracującym miast i wsi, robotnikom i inteligencji, chłopom bezrolnym, małorolnym i średniorolnym, a więc narodowi drogę do wyzwolenia.

(Oklaski. Okrzyk: „Sojusz robotniczo-chłopski z Robotniczą Partią na czele niech żyje“. Okrzyki „Niech żyje!“)

Bowiem sprawa podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego wsi, podniesienia poziomu i wydajności rolnictwa leży w najwyższym interesie wsi i całego narodu.

Czy istnieje, czy jest do pomyslenia odrębna droga wsi do dobrobytu? Nie. Mogłaby być do pomyslenia jedynie odrębna droga bogacza wiejskiego do tuczenia się kosztem wyższemu średniorolnego, małorolnego, bezrolnego chłopca, czyli — kosztem wsi, kosztem pograżenia wsi w nędzę, w upadek materialny i kulturalny; kosztem oddania wsi przez spekulantów wiejskich w pacht spekulantom miejskim, paskarom, wydrwigroszom i kapitalistom.

Próba cofnięcia historii wstecz, ta ostatnia próba zmontowania Chjenopiasta, obejmującego podziemie, reakcyjną część kleru, bogaczy wiejskich i miejskich, prawicowych „sojalistów“ w rodzaju Żuławskiego i Zdanowskiego, reakcjonistów wszelkiej maści, zbieranych do kupy przez agenty imperialistyczne, rozleciała się pod twardymi ciosami zwycięskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, wspartej o sojusz z podstawową masą chłopską, z biednymi i średniorolnymi chłopami. (Oklaski). A drżący od tych twardych ciosów, takie jak Mikołajczyk, Wójcik, Bańczyk, czy Korboński, leciały aż do Ameryki.

Nie skończyła się jednak nasza walka o Polskę Ludową i Socjalistyczną na rozgromieniu Mikołajczyka. Wróg zszedł głębiej, przywarował i nie skapitulował. Ale Polska Ludowa odnosiła dalsze nieprzerwane zwycięstwa. W tym okresie uczciwe elementy PSL, przeprowadzając oczyszczenie swoich szeregów i walkę ze złą tradycją, weszły także na drogę wspólnej ze Stronnictwem Ludowym realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego w zwycięskim budownictwie Polski Ludowej.

WIELKIE ZWYCIĘSTWA PRODUKCYJNE KLASY ROBOTNICZEJ

to były jednocześnie zwycięstwa wsi, która czekała na maszyny, na traktory, na towary, na elektryfikację, na postęp techniczny we wszystkich dziedzinach. Wzrost przemysłu zarówno dotychczasowy, jak przewidziany w planie 6-letnim, wzrost, który zdecydowanie zmienia oblicze Polski, to wielka perspektywa rozwoju wsi polskiej i jej przejścia na wyższe formy gospodarki rolnej, na spółdzielnie produkcyjne; to perspektywa podniesienia dobrobytu materialnego, podniesienia kultury, perspektywa wyzwolenia kobiety wiejskiej i jej awansu społecznego; to wspaniała perspektywa dla młodzieży chłopskiej, dla jej dalszego awansu społecznego, poprzez zwiększenie ilości szkół, przez szerokie możliwości zatrudnienia, przez szerokie możliwości kształcenia.

Dlaczego tak jest?
Jest tak dlatego, że budowa fundamentów socjalizmu — to perspektywa rozwoju dla całego narodu. I rzecz prosta, że budowa fundamentów socjalizmu — to jest także budowa tych fundamentów na wsi.

WIELKIE ZADANIA CZEKAJĄ ZJEDNOCZONY RUCH LUDOWY.

Wzmocnić wyzwoleńczy wysiłek mas małorolnych i średniorolnych chłopów dla podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dla przechodzenia na wyższe formy gospodarowania; a więc wzmocnić czujność, a więc walczyć z bogaczem wiejskim, ze spekulantem, z reakcyjną, wrogą sprawie ludowej, częścią kleru, ze wszystkimi wrogami Polski Ludowej; a więc ogromne, wspólne nasze zadanie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest podstawą siły władzy ludowej, który wyraża dążenia ogromnej większości narodu do zbudowania sprawiedliwego ustroju. A więc wzmocnienie walki o pokój, o utrwalenie możliwości pokojowej pracy i pokojowego, wspólnego rozwoju naszego narodu. A więc zacieśnienie więzów przyjaźni i braterskiej współpracy z krajem, którego walka i wysiłek sprawiły, że narody wyzwolone zostały spod groźby zagłady przez zbójcecki faszyzm i że mogą dziś budować swoje nowe życie z krajem, którego siła jest dziś największą zapora przeciw zabobnym planom imperialistów, z krajem, wokół którego skupiają się wszystkie współpracujące ze sobą narody demokracji ludowej, wszystkie siły postępu na całym świecie, tworząc niezwykły, rosnący obóz pokoju — zacieśnić braterskie więzy z naszym wielkim przyjacielem Związkiem Radzieckim. (Oklaski).

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza żyje z masami chłopskimi, aby zwycięstwo nad przeszłością, jakim jest to zjednoczenie ruchu ludowego, dokonane w walce ze wszystkimi siłami, które przez lata cele obśladyły chłopca, aby mu utrudnić walkę o wyzwolenie, aby to zwycięstwo nad przeszłością było wstępem do dalszych zwycięstw przyszłości, do dalszych wspólnych zwycięstw mas pracujących w walce o pokój, w walce o zbudowanie szczęśliwej, bogatej, silnej, sprawiedliwej dla wszystkich socjalistycznej Polski. (Huczne oklaski. Wszyscy wstają).

Rozkwit Ojczyzny, niepodległość Narodu nienaruszalność granic

Przemówienie Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

Obywatelki i Obywateli Delegaci! Bracia i Siostry!

W imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym witam najserdeczniej Kongres Jedności Ruchu Ludowego i życzę wam owocnych obrad ku pożytkowi Rzeczypospolitej.

Wojsko Polskie to krew i krew i kość z kości ludu polskiego i każde wydarzenie, które przyczynia się do wzmocnienia sił ludu pracującego, do ugruntowania jego zwartości i jedności, witane jest w naszych szeregach z żywą radością.

W doniosłym fakcie zjednoczenia Ruchu Ludowego widzimy dalsze wzmocnienie zwartości politycznej mas ludowych pod sztandarem wolności i postępu społecznego. (oklaski). Zwartość ta posiada ogromne znaczenie również dla sprawy obronności kraju i jego bezpieczeństwa.

Zjednoczenie ruchu ludowego w oparciu o granitową zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ułatwi walkę mas pracujących przeciwko kapitalistom i agentom imperializmu

mu o pokój i postęp, o słoneczne jutro ludu pracującego, o ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej. (oklaski).

Sojusz robotniczo-chłopski, stanowiąc niewzruszoną zasadę władzy ludowej w naszym kraju, jest jednocześnie czynnikiem siły naszego wojska.

Armia nasza, związana najgłębszą więzią braterstwa bronią i ideologią z potężną armią radziecką, wiernie i czujnie strzeże pokojowej pracy naszego ludu, jego praw i swobody. (oklaski).

Zrodzona na polach bitew głęboka przyjaźń i sojusz Polski ze zwyciężczym Związkiem Radzieckim oraz bratnimi krajami demokracji ludowej, zabezpiecza dalszy, szybki rozwój i rozkwit naszej wyzwolonej Ojczyzny, niepodległość naszego narodu, nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie. (huczne oklaski).

Potęga Związku Radzieckiego zdecydowała o kłęsce imperializmu hitlerowskiego, a dziś krzyżuje

zbrodnicze plany amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych i ich siługusów w Niemczech Zachodnich.

W oparciu o tę socjalistyczną potęgę i o twórczy wysiłek milionów mas ludu pracującego miast i wsi, skupionego wokół naszego rządu robotniczo-chłopskiego, z pewnością patrzymy w przyszłość naszego mężnego, pokój i wolność miłującego narodu. (oklaski).

Obywateli Delegaci! Możecie być pewni, że żołnierze polscy, wasi bracia, godnie spełnią swój obowiązek obrony pokoju i wolności narodu polskiego. (oklaski).

Niech żyje jedność Ruchu Ludowego i sojuszu robotniczo-chłopski! (Okrzyki: Niech żyje Marszałek Polski Konstanty Rokossowski!). Zebrań powtarzają wielokrotnie okrzyk: Niech żyje!

Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent — Bolesław Bierut! — (Wszyscy wstają i wznoszą okrzyki „Niech żyje!“).

1200 delegatów obu stronnictw ludowych

(Dokończenie ze str. 1)
pomocy Chłopskiej, wita Kongres sekretarz Generalny Zarządu Głównego ZSCH — pos. Jaworski.

„Chłopi zorganizowani w ZSCH — powiedział pos. Jaworski — rozumieją dobrze, że Zjednoczenie Ruchu Ludowego — to zwycięstwo radykalnego ruchu chłopskiego i sojuszu robotniczo - chłopskiego“.

Mówiąc o rosnącej w masach chłopskich świadomości polityczno - społecznej, pos. Jaworski stwierdza: — „Powstają coraz liczniejsze spółdzielnie produkcyjne. ZSCH — klasowa organizacja chłopów — idzie na spotkanie tej inicjatywy chłopów, stając się jednym z organizatorów i propagatorów spółdzielczości produkcyjnej. Postawiliśmy zadanie mobilizacji wszystkich chłopów dla niesienia pomocy sąsiedzkiej powstającym spółdzielniom produkcyjnym.“

Serdecznie witany wchodzi na trybunę przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej ob. **Władysław Matwin**. Oklaskami przybijają zebrań jego pozdrowienia od młodych robotników, chłopów i inteligentów zorganizowanych w ZMP.

W imieniu półtora miliona kobiet, zorganizowanych w Lidze Kobiet, wita Kongres przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet — ob. **Wasilkowska**.

Na trybunę wchodzi małorolny chłop z gromady Kościelnyce w woj. wrocławskim — ob. **Franciszek Cuda**

20 km od Czunkingu

PEKIN. 27.11 (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że armia ludowa zdobyła miasto Nanczuan na drodze Hunan-Seczuan i znajduje się o 20 kilometrów od tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich Czunkingu.

W pobliżu miasta Linczou (90 kilometrów na wschód od Czunkingu) odbyła się wielka bitwa, w której zostały rozbite dwie dywizje kuomintangowskie.

lic. Wśród entuzjazmu zebranych od czytuje on meldunek o wykonaniu podjętych przez chłopów zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego.

Inicjatywę Czynu Kongresowego podjęło ponad 14,000 gromad obejmujących setki tysięcy mało- i średniorolnych chłopów i chłopów, robotników i młodzieży wiejskiej. Do dn. 25 listopada 5,923 gromady nadesłały meldunki o wykonaniu podjętych zobowiązań.

Wartość wszystkich wykonanych prac i wpłat gotówkowych — oświadcza z dumą ob. Culić — wynosi ok. 600 mil. zł.

Następnie obszerny referat o podstawach programowych Zjednoczonego Ruchu Ludowego wygłosił przewodniczący CK JRL — Marszałek Kowalski.

(Streszczenie referatu podamy w dniu jutrzejszym).

Po przemówieniu Marszałka Kowalskiego na salę obrad Kongresu przybyła 24-osobowa delegacja młodzieży ZMP ze wszystkich województw, która złożyła Kongresowi meldunek o wykonaniu młodzieżowego Czynu Kongresowego.

Referat ideologiczno - programowy wygłosił prezes NKW PSL — ob. Niecko.

Obrady Kongresu wznowione będą 28 bm. o godz. 9 rano.

Wczorajszy boks w Poznaniu

POZNAŃ (Tel. wł.). I w Poznaniu turniej bokserskiej kadry reprezentacyjnej tylko częściowo spełnił zadanie. Wskutek licznych kontuzji, w drugim dniu przerzucił się sze reg startujących pięściarzy.

Na ringu zabrakło Cwisza, Musiala, Grimina i Wieczorka.

Wyniki drugiego dnia turnieju były następujące:

W muszej Wozniak (Poznań) po bardzo ciekawej walce wypunktował Kargiera (Łódź).

W drugiej walce o trzecie miejsce Stachek pokonał lokalnego przeciwnika poznańskiego.

W piórkowej Antkiewicz (Gdańsk)

po najładniejszej walce wieczoru, wykazując wysoką formę zwyciężył Pankego (Poznań).

W tej samej wadze Symonowicz (Wrocław) już w pierwszej rundzie wygrał przez tech. k. o. ze Seigałą (Poznań).

W półśredniej Chychła wygrał z Kaźmierczakiem.

W półciężkiej Grzelak (Poznań) po walce obfitującej w ciągłą wymianę ciosów zwyciężył Franka (Poznań).

Walka druga w tej samej wadze Wieczerek — Koleczko nie odbyła się wskutek, jak już na początku po daliśmy kontuzji Wieczorka.

Testament Marceliego Nowotki



MARCELI NOWOTKO

Wydanie wspomnień o poległych towarzyszach jest nie tylko wyrazem należnego hołdu bojownikom sprawy robotniczej, jest nie tylko pozbawieniem serc. Na przykładzie życia, pracy i walki poległych przywódców będą uczyć się i kształcić, będą czerpać wzory do naśladowania coraz to liczniejsze szeregi budowniczych socjalizmu, realizatorów tej wielkiej idei, za którą ginęli bojownicy I Proletariatu SDKP i L. KPP, PPR.

Wiele przywódcy i bohaterzy walki wyzwoleniczej proletariatu na wet po swej śmierci fizycznej żyją w pamięci klasy robotniczej, wpływają na życie, wpływają na kształtowanie się świadomości młodego pokolenia; można by powiedzieć, że z grubej nałd nadal służy partii i masom pracującym, potwierdzając prawdę słów poety, że „kto w boju życie oddał za wolność, ten nie umiera”. Żyjąca wśród mas tradycja i pamięć o życiu i walce takich wielkich żołnierzy klasy robotniczej, jak Marceli Nowotko, stanowią źródło do siły moralnej naszej partii, nie wzruszonej wiary w przyszłość proletariatu, w zwycięstwo komunizmu. Życie i walka poległych żołnierzy wielkiej sprawy socjalizmu to źródło usprawiedliwionej dumy narodu, która jak nas uczył Lenin, nie może być obca rewolucjonistom — marksistom. Naród polski słusznie szczył się tym, że przemoc zaborcy nigdy nie zdołała stłumić płomienia wolności na polskiej ziemi, że po upadku naszych powstań narodowo-wyzwoleniczych, które miały doniosłe, ogólnoeuropejskie znaczenie rewolucyjne, nie udało się obszarom i burżuazji ani narzucić masom ludowym kapitulacji wobec rządów zaborczych i rodzimych wyzyskiwaczy, ani oderwać polskich robotników od wspólnej walki z braćmi klasowymi innych narodowości. Zwłaszcza od wspólnej walki z robotnikami rosyjskimi. Dumni jesteśmy, że na polskiej ziemi, wśród polskiego proletariatu powstała jedna z pierwszych w Europie nielegalna partia socjalistyczno-rewolucyjna — 1-szy „Proletariat” Waryńskiego — ściśle współpracująca z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Dumni jesteśmy jako Polacy, że nasz rewolucyjny ruch robotniczy w ciągu siedmiu dziesięcioleci działał w podziemiu głębokiej nielegalności, a przecież nigdy nie ugiął się przed burżuazją, nie zdradził zasad internacjonalizmu, nie dał się złamać i zniszczyć ani terrorowi faszystów, ani jadowi socjaldemokratyzmu.

W szeregach SDKPiL rozpoczął swą twardą służbę rewolucyjną tow. Marceli Nowotko i pracując przez 30 lat w głębokim podziemiu, kolejno w KPP i PPR, przez całe życie zachował niezłomną wierność zasadom marksizmu, ludowi polskiemu i internacjonalizmowi proletariackiemu, wierność tradycjom braterstwa broni z rewolucją rosyjską.

Tow. Marceli jak gdyby uosabiał najlepsze cechy polskiego robotnika rewolucjonisty. Jego męstwo i niezwykły hart ducha wyróżniały go wśród towarzyszy, ale u niego samego wydawały się czymś tak naturalnym, że innym nie podobna go było sobie wyobrazić. Cechował go głęboki patriotyzm, głęboka miłość do ludu i ziemi polskiej, a zarazem niezłomny internacjonalizm proletariacki, wyniesiony z szeregów SDKPiL i pogłębiony w długoletniej pracy w szeregach KPP, która męźnie przeciwstawiała się wścieklej nagonce nacjonalistycznej i antyradzieckiej, prowadzonej przez wszystkie odłamy burżuazji od endecji i sanacji do prawicy PPS i SL.

Tow. Nowotko skromny był i prosty, jak skromna i prosta jest wielka klasa, która go wychowała, obca mu była wszelka poza i reklamiarstwo. Wymagający w stosunku do siebie i do innych, był jednocześnie

głęboko ludzki i troskliwy o los i byt towarzyszy.

Ręka wroga wydarła tow. Nowotkę z szeregów walczącej partii. Faszyzm polski, który wraz z faszyzmem hitlerowskim zaciekle i po bestialsku zwalczał PPR, widząc w niej rosnącą potęgę przyszłej władzy ludowej, użył zatrutej broni zdrady i prowokacji. Skrytobójcza kula faszystowskiego mordercy za-

dała ciężki cios partii, wydarła nam tego wielkiego robotnika, którego imię pozostanie na zawsze na kartach historii walk polskiego proletariatu. Człowiek zginął, ale żyje i zwycięża klasa robotnicza Polski, klasa budująca socjalizm w oparciu o pomoc i sojusz bojowy z proletariatem Związku Radzieckiego.

Marceli Nowotko i inni polegli towarzysze pozostawili testament:

Edward Ochab

Posiadając broń atomową ZSRR dąży do jej zakazu

W dalszym ciągu przemówienia wygłoszonego na plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ na temat energii atomowej min. Wyszyński zaznaczył, że ZWIĄZEK RADZIECKI JEST NIEZWYKLE ZAINTERESOWANY W MAKSYMALNYM ROZWOJU PRODUKCJI ORAZ W ZASTOSOWANIU ENERGII ATOMOWEJ DLA CELÓW POKOJOWYCH. Inaczej ma się sprawa w Stanach Zjedno-

zonych. Znajdują tam wyraz poglądy, PRZECIWKAWIAJĄCE SIĘ rozwojowi energii atomowej, ponieważ koła przemysłowe widzą w energii atomowej niewygodną konkurencję.

Prof. Oppenheimer np. uważa, że energia atomowa dla potrzeb konkretnych będzie mogła być wykorzystana za 10—20 lat, a w całej pełni dopiero za 30—50 lat. Amerykańska Komisja Energii

Atomowej w sprawozdaniu dla Kongresu, dochodzi do konkluzji, że energia atomowa będzie mogła być wykorzystana dla celów konstrukcyjnych najwcześniej za 20 lat.

Wszystkie te deklaracje wskazują niewątpliwie, że STANY ZJEDNOCZONE NIE SA ZAINTERESOWANE W WYKORZYSTANIU ENERGII ATOMOWEJ DLA CELÓW POKOJOWYCH.

Amerykański plan kontroli — planem wojskowo-strategicznym

Sprawozdanie Komisji Atomowej — stwierdza dalej min. Wyszyński — przedłożone Radzie Bezpieczeństwa, przewiduje kontrolę międzynarodową nad surowcami i zakładami produkcji energii atomowej według zasady geograficznej.

Rzecz znamienna, że przy geograficznym podziale surowców i przedsięwzięciach atomowych nie bierze się w ogóle pod uwagę gospodarczych potrzeb i interesów poszczególnych krajów. Widać to jasno z planu Achesona — Barucha — Lilienthala. Świadczy o tym również sprawozdanie prof. Francka dla ministra wojny USA na temat społecznych i politycznych skutków odkrycia energii atomowej. Prof. Franck mianowicie proponuje racjonalizację surowców, a w pierwszym rzędzie rudy uranuowej. Poszczególne kraje miałyby otrzymać ograniczoną ilość uranu, by nie mogły produkować atomowych materiałów wybuchowych. „Takie ograniczenie — podkreśla prof. Franck w swym sprawozdaniu — miałoby tę ujemną stro-

nę, że uniemożliwiłoby rozwój energii atomowej dla celów pokojowych”. A więc prof. Franck, którego sprawozdanie posłużyło do przygotowania amerykańskiego planu kontroli energii atomowej — sam przyznał, że ograniczenia, proponowane przez USA, uniemożliwiają rozwój energii atomowej dla celów pokojowych.

Plan Achesona — Barucha — Lilienthala jest więc sprzeczny z interesami ludzkości. Plan ten dążąc do ograniczenia możliwości badań i produkcji energii atomowej w innych krajach — ma równocześnie za pewni USA przewagę nad innymi krajami.

Mówca z kolei zwraca uwagę na to, że plan amerykański, przyjęty przez większość Komisji Atomowej, przewiduje kontrolę etapami. Jaki jest cel tej propozycji? Amerykanie liczą na to, że jeżeli kontrola będzie przeprowadzana etapami, to USA przez długi okres czasu znajdują się poza obrębem kontroli międzynarodowej.

Plan amerykański obliczony jest więc nie na zakaz broni atomowej, ani na rozwój energii atomowej dla celów pokojowych, lecz na zabezpieczenie interesów wojskowo-strategicznego USA. W piśmie Achesona, Kennana, Mac Cloy'a, gen. Grovesa i innych z 17 marca 1946 r., skierowanym do ówczesnego sekretarza stanu Byrnesa w sprawie amerykańskiego planu kontroli atomowej, czytamy m. in.:

„Plan amerykański — nie wymaga, by Stany Zjednoczone przerwały produkcję bomb atomowych po przedstawieniu planu lub po wejściu w życie planu, a nawet po ustanowieniu organu kontroli międzynarodowej. Przerwanie produkcji bomb atomowych nie ma nastąpić w pierwszym etapie kontroli. Nie można ściśle określić terminu przerwania produkcji bomb atomowych. Decyzja w tej sprawie może zapaść jedynie i tylko w zależności od sytuacji politycznej, od wymogów bezpieczeństwa i od przesłanek polityki międzynarodowej”.

Z powyższego pisma autorów planu amerykańskiego wynika niedwuznacznie, że Stany Zjednoczone nie zamierzają przerwać produkcji bomb atomowych.

Plan amerykański stanowi groźbę dla bezpieczeństwa międzynarod.

Amerykański plan kontroli został w ten sposób opracowany, że większość projektowanego przez USA organu kontroli może w każdej chwili uznać, że produkcja energii atomowej na wielką skalę jest „niebezpieczna” i że stanowi naruszenie zobowiązań międzynarodowych. Produkcja energii atomowej na wielką skalę może zawsze mieć miejsce w krajach, w których istnieją warunki dla potężnego rozwoju nauki, techniki i gospodarki. Z punktu widzenia planu amerykańskiego rozwój taki może być traktowany jako „naruszenie układu”. Niektórym może się takie przypuszczenie wydać nieprawdopodobnym, wobec czego należy przypomnieć, że np. osławiony Bullit doszedł do wniosku, że plan zwiększenia w Zw. Radzieckim produkcji stał do 80 milionów ton rocznie stanowi „dowód agresywności” Związku Radzieckiego. Nie jest wykluczone, że w międzynarodowym organie kontroli, projektowanym przez Amerykanów, większość będzie się składała właśnie z takich Bullitów.

Plan amerykański został sformułowany w ten sposób, aby Stanom

Zjedn. zapewnić posłuszną większość w międzynarodowym organie kontroli. Przy pomocy tej większości Stany Zjedn. chciałyby otrzymać do swej dyspozycji wszystkie światowe zapasy surowca atomowego, wszystkie przedsiębiorstwa, w których przebiega się te surowce. Stany Zjedn. pragnęłyby przy pomocy międzynarodowego organu kontroli regulować produkcję energii atomowej, a w razie potrzeby ograniczyć ją lub nie dopuścić do rozwoju produkcji energii atomowej dla celów pokojowych — pod pretekstem, że produkcja energii atomowej w pewnych, przez USA określonych warunkach, zagraża rzekomo bezpieczeństwu świata. Podstępny plan Achesona — Barucha — Lilienthala obliczony jest na to, aby oszukać opinię publiczną i zamaskować agresywne cele twórców tego planu — fałszywymi frazesami pacyfistycznymi powoływaniem się na „ducha internacjonalizmu”, na „wyższe dobro”, na „wyższe interesy całej ludzkości” itd. Plan amerykański przewiduje dalej przyznanie organowi kontroli prawa samodzielnego prowadzenia badań na terenie całej kuli ziem-

skiej. Tzw. międzynarodowy organ kontroli mógłby w ten sposób rozwinąć szeroką sieć szpiegostwa wojskowego i przemysłowego. Prof. Blacket w swej pracy na temat energii atomowej stwierdza m. in.:

„W obecnej sytuacji międzynarodowej, gdy Stany Zjedn. posiadają zapas bomb atomowych i gdy Stany Zjednoczone wywołują się za wykorzystaniem bomb atomowych w wypadku wojny — radzieckie władze wojskowe słusznie uważają, że zachowanie w tajemnicy położenia zakładów wojskowych i przemysłowych i nowych okręgów przemysłowych posiada wielkie znaczenie z punktu widzenia wojskowego”.

Min. Wyszyński przypomniał dalej, że prof. Blacket zacytował oświadczenie marsz. Rundstedta, który stwierdził na temat walk w Zw. Radzieckim, co następuje:

„Wkrótce po rozpoczęciu ofensywy przeciwko Rosji, zrozumiałem, że wszystko, co napisano o Rosji — okazało się niedokładne. Zakreślone na mapie turyście czerwona linia szosy — były w rzeczywistości polnymi drogami, a zaznaczone na mapie drogi polne — były najbardziej nowoczesnymi szosami. Zdążyło się, że na danym odcinku mapa nie wskazywała żadnego osiedla, a my więc działaliśmy w fabryczne miasta typu amerykańskiego”.

Wprowadzić zakaz broni atomowej i ustanowić ścisłą kontrolę międzynarodową

Związek Radziecki od pierwszej chwili domagał się bezwarunkowego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. Związek Radziecki reprezentował to stanowisko wtedy, kiedy nie posiadał jeszcze broni atomowej, oraz broni tego stanowiska teraz, kiedy dysponuje bronią atomową.

Następnie min. Wyszyński omówił pokrótce projekt francusko-kanadyjski. Mówca podkreśla, że projekt ten w zasadzie niczym się nie różni od planu Achesona — Barucha — Lilienthala. Projekt francusko-kanadyjski ogranicza się m. in. do tego, że wyraża... życzenie zakazu broni atomowej. Należy jednak po prostu wprowadzić zakaz broni atomowej i uchwalić, że broń atomowa znajduje się poza nawiasem prawa.

Delegacja radziecka przedstawiła swój projekt, w którym wskazuje na to, iż ani jedno z zadań, jakie Komisja Atomowa miała wykonać na podstawie uchwał Zgrom. Generalnego z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. — nie zostało dotąd rozwiązane. Od odpowiedzialności za ten stan rzeczy spada całkowicie na rządy USA i W. Brytanii Konsultacje między stalyimi członkami Komisji Atomowej nie przyczyniły się do rozwiązania wyżej wspomnianych problemów, ponieważ USA i W. Brytania występowały podczas konsultacji w dalszym ciągu ze swymi wnioskami, które w istocie swej są sprzeczne z planem natychmiastowego zakazu broni atomowej.

Przywołując jednak wyjątkową wagę do konieczności osiągnięcia porozumienia w sprawie wprowadze-

nia w życie uchwał Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. — projekt rezolucji ZSRR przewiduje wydanie Komisji Atomowej zlecenia, by wznowiła swe prace i niezwłocznie przystąpiła do opracowania projektu konwencji o zakazie broni atomowej i projektu konwencji o kontroli nad energią atomową. Obie te konwencje powinny być zawarte i wprowadzone w życie — równocześnie!

Kończąc swe przemówienie, min. Wyszyński zaapelował do wszystkich delegatów, którym droga jest sprawa pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, by poparli projekt radziecki, przewidujący podjęcie no wych wysiłków dla wprowadzenia w życie zakazu broni atomowej.

Marceli Nowotko, współtwórca i sekretarz Polskiej Partii Robotniczej zginął zamordowany skrytobójczo 28 listopada 1943 roku. Śmierć jego była wynikiem dwyrzecznej działalności prowokatorskiej elementów, nastawionych przez obóz reakcji polskiej do szeregów robotniczego ruchu rewolucyjnego. Marceli Nowotko zginął, ale pozostała partia i idee, o które walczył, za które w czasach przedrewolucyjnej Polski przeszedł kilkanaście lat w lochach więziennych, za które oddał życie. Z jego życiem i walką zapoznają nas wspomnienia, zachowane w pamięci towarzyszy partyjnych, opublikowane w specjalnym wydawnictwie „Książki i Wiedza”. Fragmenty ich przedrukujemy poniżej.

Po wyjściu „Mariana” z więzienia spotkał się, pamiętam, po raz pierwszy w mieszkaniu „Karola” (Rydygiera) w domu WSM na Żoliborzu. Było to w r. 1934. Czasy wówczas były niezwykłe ciężkie. Sa nacją dawała rewolucyjny ruch robotniczy: każda akcja, każdy strajk, pociągowały za sobą ofiary. Tysiące towarzyszy zapędziły więzienia. Robota partyjna ciągle się urywała, aresztowania i „wsypy” raz po raz rozbijały zaczęłą pracę.

W tych właśnie ciężkich warunkach „Marian” stał ponownie w szeregach partyjnych jako jeden z najaktywniejszych towarzyszy na odpowiedzialnym kierowniczym stanowisku. (Zygmunt Bałkci)

1 września 1939 r. do cel setek więźniów antyfaszystowskich w mia steczku Rawiczu, znajdującym się na pograniczu Niemiec, wdzierają się oddziały strażników i huk wybuchów. Dla więźniów kazamatów rawickich nie ulegało wątpliwości, że wojna wybuchła. Aczkolwiek wydzielili długimi latami więzienia, byliśmy jednak ożywieni wołą walki z najędźcą, pragnęliśmy służyć Ojczyźnie.

Z inicjatyw „Mariana”, tuż po wydostaniu się z cel delegacja więźniów zgłasza się do dowódcy miejscowego garnizonu wojskowego z oświadczeniem, że 600 więźniów politycznych więzienia rawickiego zgłasza swą gotowość natychmiastowego udania się na front.

Sanacyjnemu oficerowi trzeba było kilkakrotnie powtórzyć to oświadczenie, aby je zrozumiał; a gdy wreszcie pojął, o co chodzi, spowodował podstępne aresztowanie i powtórne osadzenie więźniów politycznych w poznańskim więzieniu. Zaledwie kilka godzin trwał — ten chyba ostatni — wyzysk „sprawiedliwości” sanacyjnej, ale wystarczył on dla odczytania regulaminu więziennego i oświadczenia, że każdy objaw buntu więźniów będzie zato piony we krwi. Tak więc wyresowany sanacyjny aparat terroru do ostatniej chwili swego istnienia składał dowody, że jest zwarty, silny i gotowy... do mordowania najlepszych synów ojczyzny. (Czesław Skonecki)

„spotkałem się znowu z towarzyszem „Marianem” w 1942 r. w Warszawie. Pierwsze jego słowa, jakimi mnie przywitał, pełen pogody i wiary w zwycięstwo, brzmiały: „Budujemy partię — Polską Partię Robotniczą, partię, która wyrasta z potrzeb całego narodu, partię, która będzie prowadziła nieugiętą walkę z faszystwem niemieckim o wolną demokratyczną Polskę”.

Na czele tej walki stał wtedy, jako pierwszy sekretarz partii towarzysz Nowotko — „Marian”, „Stary” — wiecznie młody bojownik-idealista, zagrzewający swoją postać towarzyszy do pracy organizacyjnej i walki zbrojnej z niemieckim okupantem. Przeszkody nie istnieją dla niego, widzi on jasno wytknięty przed sobą cel. Przez czyn zbrojny do wolnej, demokratycznej Polski. (Franciszek Józwiak-Witold)

Były dni, gdy w gronie rodziny i najbliższych towarzyszy wyrivano koszarowi okupacji fragment szczęśliwej przyszłości. Tak było w dniu urodzin towarzysza „Mariana” — gdy skończył 49 lat. W parę tygodni później po „Mariana” przyszli do domu rankiem gestapowcy. „Marian” ukrywał się wówczas i nie nocował w domu. Zabrano żonę.

„Marian” osiadał ze zmartwienia. — Nie mogę znieść myśli, że Fema cierpi — powtarzał często. Ale wie rzył, że wróci i że jeszcze ją zobaczy. Czytał jej „grypsy” z Pawiaka i dumny był, że żona trzyma się dzielnie.

— Zbyszku — mówił nieraz do 19-letniego syna, gdy mnie nie będzie, ty mnie zastąpisz. (Maria Turlejska)

Fragmenty „Wstępu” do specjalnego wydawnictwa „Marceli Nowotko, wspomnienia i artykuły (Książka i Wiedza”, W-wa 1949 r.)

Strajk 25 listopada i jego konsekwencje

PARYŻ, w listopadzie Dwudziestoczwartego strajk, który ogarnął całą Francję 25 listopada, zakończył się olbrzymim sukcesem. Nawet przeciwnicy akcji robotniczej nie mogą postawić pod znakiem zapytania jego rozmiarów i zasięgu: nie funkcjonowało radio, nie wyszły gazety, metro i autobusy stanęły, prawie w zupełności został wstrzymany ruch kolejowy. Najbardziej konsekwentny i masowy charakter miał strajk robotników należących do wielkich federacji. Odbijał on na terenie całej Francji 90-100 proc. górników, pracowników przemysłu metalurgicznego, budowlanego i chemicznego.

Zastrajkowały nawet wielu urzędników państwowych (ministerstw, poczty, telegrafów, a przede wszystkim nauczycielstwo). Nawet wielu kupców na znak solidarności zamknęło swoje sklepy.

Chrześcijańskie związki zawodowe znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Komitet naczelny chrześcijańskich związków zawodowych z jednej strony pragnął przeciwstawić się strajkowi (ponieważ prezesem rady ministrów jest pan Bidault, członek MRP) z drugiej strony trudno było nie liczyć się z głosem większości członków.

Najważniejsze federacje chrześcijańskich związków zawodowych (metalowcy, górnicy i inni) zdecydowały się uczestniczyć w strajku obok swych towarzyszy z innych związków. Fakt ten tłumaczy, dlaczego ruch odbył się w atmosferze tak wielkiego entuzjazmu.

Jakie było stanowisko rządu wobec strajku? W wigilię strajku pan Bidault usiłował złamać go przy pomocy przemówienia, wygłoszonego przez radio. Ministrowie socjalistyczni bawili się w podwójną grę, lecz własne manewry zdemaskowały ich

całkowicie. Z jednej strony komitet naczelny partii socjalistycznej wypowiedział się na rzecz strajku, z drugiej strony ministrowie socjalistyczni uczynili wszystko, by ruch strajkowy nie udał się. Panowie: Thomas (min. poczty i telegrafów), Jules Moch (min. spraw wewnętrznych) i Pineau (min. komunikacji) wystosowali do swoich urzędników okólnik grozący im sankcjami, jeśli przy stąpią do strajku. Kazali oni rozstać się z pikietami, a pan Pineau zorganizował zastępczą służbę transportową w Paryżu, usiłując w ten sposób złamać strajk metra.

Wczorajszy numer organu „socjalistów”, „Populaire”, usiłuje umniejszyć sukces ruchu, przeznaczając tylko bardzo mało miejsca opisowi strajku, a z polecenia ministrów ogłoszono przez radio komunikat, którego kłamliwość bije w oczy.

Ta podwójna gra ministrów socjalistycznych wskazuje jasno na sprzeczność, która istnieje między przy-

wódcami partii socjalistycznej a członkami związków zawodowych.

Wśród chrześcijańskich związków zawodowych panuje wielkie wzburzenie. Masy członkowskie piętnują decyzję komitetu naczelnego, wzywającą do nieuczestniczenia w strajku.

W obu wypadkach można stwierdzić, że nacisk dołów partyjnych i związkowych na przywódców był olbrzymi. Coraz większa ilość robotników widzi obecnie jasno słuszność krytyki wysuwanej przez CGT wobec planu Marshalla, Paktu Atlantyckiego i polityki uzależnienia Francji od Waszyngtonu, polityki, która przynosi krajowi tylko nieszczęścia i klęski.

W opublikowanym po zakończeniu strajku komunikacie biura podkreśla się przede wszystkim wielkie rozmiary i sukces ruchu. W istocie, od czasu strajków w roku 1934 i 1936, w okresie Frontu Ludowego, nie widziano we Francji tak jedno-

myślnej i tak entuzjastycznej manifestacji robotniczej.

CGT domaga się obecnie przede wszystkim, aby robotnicy, urzędnicy i pracownicy umysłowi nie zadowolili się wczorajszymi osiągnięciami. Centralna Konfederacja Pracy będzie nadal kontynuować akcję tworzenia komitetów jednocy, ponieważ wszędzie, gdzie istnieją takie komitety — jak dowiódł przykład dnia wczorajszego — sukces jest zapewniony. CGT wzywa pracujących, by ze wzmoczoną siłą domagali się miesięcznej premii 3 tys. franków.

Jest jeszcze zbyt wcześnie, by przewidzieć dokładnie, jakie kroki przedsięwzięje rząd. Jedną rzeczą jest pewna — wczorajszy strajk zachwiał postawę rządu. Jego wewnętrzna „spoistość” stanęła pod znakiem zapytania. Jednocześnie rozmiar i zasięg demonstracji robotniczych zmusił rząd do zrewidowania swoich projektów i jeśli pragnie on utrzymać się jeszcze przez kilka tygodni, musi poczynić pewne ustępstwa na rzecz pracujących.

Gilbert Badia

8 kilowatgodzin dla studentów

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego uwzględniło postulat młodzieży akademickiej i przydzieliło dodatkowo po 8 kWh na izbę d'a studenta.

Udogodnienie to należy roznieść w ten sposób, że podwyższenie normy zużycia prądu zasłane będzie od ilości izb zamieszkałych przez studentów. Tak np. gdy w jednym pokoju zamieszkuje 3 studentów, przysługująca im norma zużycia prądu elektrycznego wynosić będzie 24 kWh.

W związku z powyższymi przydziałami prądu zainteresowani winni składać indywidualnie zaświadczenia z wyższych uczelni w Podokręgu Nr 1 (Elektrowni Łódzkiej) w Oddziale Sprzedaży Energii Elektrycznej.

Obowiązek ten nie dotyczy mieszkańców Domów Akademickich, gdzie sprawa zwiększenia kontyngentu prądu załatwiona zostanie zbiorowo. (P)

Tanie pobyty wczasowe „Orbisu” w górach

Podobnie jak w lecie, „Orbis” uruchamia w sezonie zimowym szereg tanich ośrodków w górach, celem umożliwienia szerokim masom pracujących spędzenia taniego i dobrego wypoczynku.

Wczasowiska będą uruchomione od 15 grudnia br. w Tatrach i Beskidach, w miejscowościach znanych ze swego malowniczego położenia, jak: Poronin, Bukowina, Radziejchowy k. Żywca i Szczyrk na Śląsku Cieszyńskim.

Wczasowiska będą rozmieszczone w domkach i willach górskich, specjalnie do tego celu przystosowanych, posiłki zaś będą otrzymywane w stołówkach, prowadzonych przez miejscowe Spółdzielnie Samo pomocy Chłopskiej.

„Orbis” pomyślał również o tym, aby przebywając w wczasowiskach mieli możliwość korzystania z rozrywek kulturalnych, jak biblioteka, radio, gry towarzyskie itp. Przewidziane są również wycieczki turystyczne w okolice.

Koszt pobytu obejmującego pełne utrzymanie (mieszkanie, wyżywienie, opał), wynosi 440 zł. dziennie od osoby.

Informacji o tanich pobytach wczasowych w górach udzielają wszystkie placówki „Orbisu”, które też w najbliższym czasie rozpoczną przyjmowanie zgłoszeń.

Pierwszy wykład Miejskiego Uniw. Społ.

W nowym gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej odbywał się publicznie wykład Miejskiego Uniwersytetu Społecznego.

Pierwszy z tych wykładów wygłosił Prof. dr Jan Jakubowski na temat „Powieść polska po drugiej wojnie światowej”.

Publiczny ten wykład odbędzie się dnia 29 listopada br. o godzinie 19 w lokalu biblioteki przy ul. Gdańskiej 102. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Komunikat turystyczny

Polskie Biuro Podróży Orbis Oddział w Łodzi organizuje w dniu 4 grudnia br. specjalny pociąg turystyczny do Warszawy, na zwiedzenie trasy W-Z. Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy i indywidualne przyjmuje oraz informację udziela PBP Orbis, ul. Piotrkowska nr 63.

O powodzeniu decyduje człowiek Z psychologii racjonalizatorstwa

Całe społeczeństwo polskie śledzi z nieustannym zainteresowaniem rozwój ruchu racjonalizatorskiego w kraju. Instynktownie wyczuwamy, że jesteśmy świadkami olbrzymich przeobrażeń w psychice ludzi pracy i nauki i że od tych przeobrażeń zależy powodzenie naszych dalszych poczyną gospodarczych.

Robotnik dzisiejszej doby ma aspiracje twórcze. Nie wystarczy mu już tylko solidne obsłużenie maszyny. Ambicją jego jest udoskonalenie każdej fazy produkcji, gdyż każde ulepszenie przyczynia się do podniesienia jakości produktu. Lepsza jakość, zwiększona ilość towaru zwiększa dochód narodowy.

Im większy zaś dochód narodowy, tym większy w nim udział poszczególne twórców dochodu, tzn. tym większe zarobki robotników, urzędników, naukowców itd.

Przy indywidualnym racjonalizatorstwie bezpośrednie korzyści materialne odnoszą poszczególne wyniki pracy w postaci premii. Jednakże wkład w ogólną pulę podziałową jest stosunkowo niski. Dopiero masowe racjonalizatorstwo zwiększa ją do tego stopnia, że każdy człowiek pracy odczuwa wydatnie korzyści z udoskonalenia produkcji.

Umasowanie ruchu racjonalizatorskiego wymaga więc szerokiej akcji oświatowej nie tylko w zakresie wiadomości ściśle technicznych, lecz również ekonomiczno-społecznych.

Znalazła się rada Światła koło II wozowni zabłysło

5 listopada pisaliśmy w artykule pt. „Czy znajdzie się rada” o średniowiecznych stosunkach panujących na odcinku ul. Kilińskiego między ul. Napiórkowskiego a Dąbrowskiego. Zwracaliśmy uwagę na fakt nieoświetlenia tej ulicy bardzo w tym miejscu ruchliwej ze względu na sąsiedztwo II wozowni MZK. Ponadto zacytowaliśmy słowa jednego z mieszkańców tej dzielnicy, p. Longina Trautmana, pracownika MZK, skarżącego się na fatalny stan bruków i chodnika.

Onegdaj p. Trautman odwiedził naszą Redakcję, przynosząc radosne nowiny: Elekrownia Łódzka w rekordowym tempie wkopała na tym odcinku słupy i przeprowadziła

światło. W ubiegły czwartek zabłysły już lampy elektryczne. Jednocześnie Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego dokonał reperatury chodnika w miejscach najbardziej zniszczonych, m. in. przed posesją przy ul. Kilińskiego 238. Poprawiono również rynsztoki.

P. Trautman wyraził w imieniu wszystkich mieszkańców tego odcinka ulicy Kilińskiego radość i wdzięczność dla władz miejskich za tak szybką pomoc.

— Jeszcze tylko skanalizowanie ul. Kilińskiego między Napiórkowskiego a Dąbrowskiego jest nam potrzebne do szczęścia — oświadczył na zakończenie p. Trautman. (O)

Wojewódzki Zjazd TBS w Łodzi

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się w Łodzi wielki zjazd wojewódzki Towarzystwa Burs i Stypendiów. Będzie to pierwszy zjazd po uznaniu TBS za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

TBS prowadzi w tym roku bursy dla uczącej się młodzieży w 16 miastach województwa. Fundusz stypendialny TBS na woj. łódzkie wzrósł ostatnio do przeszło 25 mil. zł. (Jb)

1-10.XII Dni przeciwgruźlicze

(W) Tegoroczne „Dni Przeciwgruźlicze” rozpoczynają się dn. 1 grudnia i trwać będą do 10 grudnia. Zadaniem tych Dni będzie uświadomienie społeczeństwu o znaczeniu walki z gruźlicą, akcją profilaktyczną i państwową organizacją leczenia przeciwgruźliczego.

W zakładach pracy, szkołach w Łodzi i województwie odbędą się pogadanki poświęcone tym zagadnieniom. Zadaniem „Dni Przeciwgruźliczych” jest także zmobilizowanie funduszy na wzmocnienie walki z gruźlicą.

Na terenie wszystkich powiatów woj. łódzkiego powstały komitety, których zadaniem jest przeprowadzenie szerokiej akcji uświadamiającej wśród społeczeństwa.

Guy de Maupassant

(133)

„KOCHANECZEK”

(„BEL-AMI”)

Przekład Anieli Mikuckiej

Walter spostrzegł swego felietonistę i podbiegł, aby uściśnić mu ręce. Był pijany z radości:

— Czy widział pan wszystko? Powiedz, Zuzanno, czy pokazałaś mu wszystko? Prawda, ile ludzi, Kochaneczku? Czy widział pan księcia de Guerche? Przyszedł przed chwilą napić się szklankę ponczu.

Potem podbiegł do senatora Rissolin, który ciągnął za sobą roztrzępaną żonę, przystrojoną jak sklep na jarmarku.

Jakiś pan ukłonił się Zuzannie, wysoki, szczupły chłopiec z jasnymi faworytami, łysawy, z wyrazem twarzy światowca, który poznaje się wszędzie. Jerzy usłyszał jego nazwisko: Markiz de Cazolles i nagle poczuł żądrość o tego człowieka. Od jak dawna znała go? Zapewne od czasu swego bogactwa? Podejrzał w nim starającego się.

Ktoś wziął go pod rękę. Był to Norbert de Varenne. Stary poeta obnosił swoje tłuste włosy i swój zniszczony frak z wyrazem obojętności i zmęczenia.

— Oto co nazywają zabawą — powiedział. Za chwilę zaczną się tańce; potem wszyscy pójda spać;

a małe dziewczynki będą zadowolone. Niech pan napije się szampana, jest doskonały.

Kazał napelnic sobie kieliszek i, kłaniając się Du Roy, który wziął drugi, powiedział: — Pije, aby rozum wziął odwet przeciw milionom.

Potem dorzucił łagodnym głosem: — Nie dlatego, że mi przeszkadzają u innych, albo, że im zazdroścę. Ale protestuję z zasady.

Jerzy już go więcej nie słuchał. Szukał Zuzanny, która właśnie znikła z markizem de Cazolles i, opuściwszy nagle NARBERTA de Varenne, udał się w po-goń za młodą dziewczyną.

Gęsta ciżba ludzi, którzy chcieli pić, zatrzymała go. Gdy wreszcie pokonał przeszkodę, spotkał się oko w oko z małżeństwem de Marelle.

Stale widywał żonę; ale od dawna nie spotkał męża, który ujął obydwie jego ręce:

— Jakżeż ci dziękuję, mój drogi, za radę, którą mi przekazałaś przez Klotyldę. Na pożyczkę marokańskiej zarobiłem około stu tysięcy franków. Panu je zawdzięczam. Można śmiało powiedzieć, że jest pan cennym przyjacielem.

Mężczyźni oglądali się, aby obejrzeć tę elegancką i ładną brunetkę. Du Roy odpowiedział:

— Wzamięm za tę przysługę, mój drogi, biorę pana żonę, a raczej ofiaruję jej moje ramię. Trzeba zawsze rozdzielać małżonków.

Pan de Marelle skłonił się: — Słusznie. Jeśli was zgubię, spotkamy się tutaj za godzinę.

— Doskonałe.

Młodzi ludzie weszli w tłum, a towarzyszył im mąż. Klotylda powtarzała:

— Co za szczęściarze z tych Walterów. Co to znaczy mieć spryt do interesu.

— Bah! Ludzie silni zawsze dochodzą do czegoś, używając takich lub innych środków — odpowiedział Jerzy.

Ona dorzuciła: — Oto dwie panny, które będą miały od dwudziestu do trzydziestu milionów każda. Nie licząc tego, że Zuzanna jest ładna.

Nie odpowiedział. Jego własna myśl, wypowiedziana przez inne usta, irytowała go.

Nie widziała jeszcze „Jezusa kroczącego po falach”. Zaproponował, że ją tam zaprowadzi. Bawili się obgadaniem ludzi, wysmiewaniem nieznanym twarz. Saint-Potin przeszedł koło nich z licznymi orderami na wylogach fraka, co bardzo ich rozśmieszyło. Dawny ambasador, który szedł za nim, miał ich znacznie mniej.

— Co za mieszane towarzystwo! Powiedział Du Roy.

Boisrenard, który mu uściśnął rękę, również miał butonierkę ozdobioną żółto-zieloną wstążeczką, tą samą, co w dniu pojedynku.

Wicehrabina de Percemur, olbrzymia i wystrojona, w małym buduaru w stylu Ludwika XVI rozmawiała z jakimś księciem.

— Miłosne sam na sam — szepnął Jerzy.

(D. c. n.)

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 258-80, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11, Straż Pożarna 8, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują aptaki: Bojarskiego (Daszyńskiego 19), Cymara (Wólczańska 37), Apteka Społeczna Nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowskiego (ul. Zgierska 146), Pawlukiewicza (Nowotki Nr 12), Trawkowskiej (ul. Wojska Polskiego 56), Unieszowskiej (ul. Dąbrowska Nr 24b).

Teatru

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: - nieczynny. TEATR POWSZECHNY - nieczynny. TEATR „OSA”, Traugutta 1, tel. 772-70: o godz. 19.30 „Wzywa was Tajmyr”. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” - nieczynny. PASTORALNY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godzinie 19.15 - „Brygada szlifera Karhana”. Przedstawienie dla Zw. Zaw. TEATR LALEK „PINOKIO” IPD - nieczynny. TEATR LALEK „ARLEKIN”, nieczynny. SALA „OGNIKO”, ul. Moniuszki: - od 23.11-4.12 o godz. 19.15 - Przejąd artystów widowiskowych.

Kino

ADRIA - „Dzieci kpt. Granta” - godz. 16, 18, 20. BALTYK - „Wschodnie zaloty” - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14. BAJKA - „Pocłunek na stadionie” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. GDYNIA - „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 50 - godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. IEL - (dla młodz.) - „Wyspa skarbow” - godz. 16, 18, 20. MUZA - „Pan Nowak” - godz. 18, 20; doz. od lat 14. POLONIA - „Milczenie jest złotem”; godzina 17, 19, 21; doz. od lat 14. PRZEDWIOŚNIE - „Sad honorowy” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK - „Spiewak aieznany” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 14. ROMA - „Maskarada” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. REKORD - „As wywłdn” dla młodz. godz. 16; „Symfonia pastorałna” - godz. 18, 20; doz. od lat 16. STYLOWY - „Synowie” - godz. 14, 16, doz. od lat 14. SWIT - „Zawieja” - godz. 16, 20.30; doz. od lat 14. TECZA - „Milcząca barykada” - godz. 17, 19, 21; doz. od lat 14. TATRY - „Spotkanie” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 18. WISLA - „Milczenie jest złotem” - godzina 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 14. WZROKNIARZ - „Ali Baba i 40 rozbójni. ków” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; doz. zwolony od lat 7. WOLNOŚĆ - „Wschodnie zaloty” - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 14. ZACHĘTA - „Wilcze doly” - godz. 16, 18.30, 21; doz. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Młodzież robotniczo-chłopska Łodzi wita Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego

Młodzież robotniczo-chłopska, studiująca w Łodzi, uroczystą akademią powitała wczoraj Zjednoczenie Ruchu Ludowego, które dokonało się na Kongresie w Warszawie. Na akademii, zorganizowanej na cześć Kongresu przez Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych, zebrała się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego - młodzież akademicka UL, Politechniki i WSGW - a także liczne grupy młodzieży wiejskiej.

Po słowie wstępnym dyrektora Studium prof. Halicza i okolicznościowych przemówieniach: prorektora WSGW Urbana, delegata PZPR Salepy, i sekr. POP PZPR na Uniwersytecie, Olejnika, dłuższy referat o historii polskiego Ruchu Ludowego wygłosił przedstawiciel kół akademickich SL, Grzegorski.

Po przemówieniach zebrani uchwalili rezolucję, w której młodzież zobowiązuje się codzienną pracą uwalniać sojusz robotniczo-chłopski i dążyć do przebudowy ustroju społecznego i gospodarczego wsi - do budowy socjalizmu. Postanowiono poza tym wystąpić depeszą do Marszałka

Rokossowskiego, wyrażając radość młodzieży łódzkiej z okazji jego powrotu do Polski i objęcia stanowiska ministra Obrony Narodowej.

W części artystycznej wystąpił zespół Żywego Słowa „Czytelnika” oraz zespół ludowy Państw. Liceum

Rolniczego w Blichu (pod Łowiczem). Burze oklasków towarzyszyli tańcom udowym. Z niemiejszym entuzjazmem przyjęła zgromadzona młodzież inscenizację „Bartka z wycieczki” i „Placówki”, wykonane przez zespół „Czytelnika”. (jb)

W 57 Loterii Klasowej - PADŁO: W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

7x100.000 St. Bujalski i S-ka

na Nr 25054, 20370, 44392, 61733, 70899, 75921 i 75937. ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 161 i RZGOWSKA 113.

Prywatni właściciele domów organizują własny związek

Zarządzenie prezydenta m. Łodzi o powołaniu do życia Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości zostało przez właścicieli domów wykonane. Wczoraj mianowicie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne. Zgromadzeni w świetlicy PZPB Nr 2 (ul. Ogrodowa 18) właściciele domów, położonych w północnej dzielnicy Łodzi (teren starostwa Łódź-Północ) wybrali 140 delegatów, którzy powołają władze Zrzeszenia. Po wyborach omówiono szereg spraw

związanych z remontem zniszczonych domów.

Jak wynika z wypowiedzi biorącego udział w zebraniu starosty północno-łódzkiego ob. Mikołajczykowej oraz z dyskusji zgromadzonych, właściciele domów, zorganizowani w Zrzeszeniu, nawiążą ściślejszą współpracę z oficjalnymi czynnikami miejskimi, kierującymi gospodarką mieszkaniową i akcją remontową.

Przy okazji warto zaznaczyć, że w Łodzi w rękach prywatnych jest ponad 17 tys. nieruchomości. (jb)

Zebrania i odczyty

- W lokalu, Południowa 11, o godz. 15 Plenum Komitetu Dzieł. Staromiejskiej PZPR.

- W sali, Lądowa 3, o godz. 19 zebranie wydz. humanistycznego, członków PZPR.

- W lokalu, Piotrkowska 73, o godz. 17 zebranie Podstaw. Organizacji Partyjnej PZPR przy Zw. Inwalidów Wojennych.

- W sali kominkowej „Ogniska”, Moniuszki 4b, o godz. 20 odczyt sędziego H. Cybulskiego pt. „Dziecko, przestępca...”

- W lokalu, Piotrkowska 135, o godzinie 19 odczyt I. Spodenkiewicza pt. „Własności użytkowe kłanin baweniarskich odpadkowych i wymagania stawiane przedty”.

Radio

PNIEDZIALEK, 28 LISTOPADA 11.57 Sygn. cz. i Hejnał; 12.04 Dziennik; 13.25 Progr. dnia; 13.30 Muz. rozr.; 14.00 Aud. ZNP; 14.20 „Antoni Rubinstejn” - z ok. 120 roczn. ur. i 55 sgonu kompozytora. Przekr. dźwięk. utw. ze st. wiąz. Bol. Busiakiewicza; 14.55 Koncert sol.; 15.30 „Halo, młodzi radioamatorzy” - aud. dla świetlic dzieci.; 15.50 Muz. pop.; 16.25 W aud. dla dzieci - słuchow. B. Zarembyny pt. „O nauzy murarzu”; 16.40 Muz. dla dzieci; 16.50 Rep. dźwięk. z konik. wiejsk. zesp. świetl.; 17.00 Koncert popoi. Wyk.: Ork. i Chór Łódzkiej Rozgł. P. R. p/d Al. Tarskiego oraz St. Lestan - śpiew; 17.45 Aud. „Od muru chińskiego do rewolucji chińskiej” dla świetlic młodz.; 18.00 „Z kraju i z świata”; 18.15 Muz. lud.; 18.40 „Weszczenia Radiowa” - wykład w cyklu „Przyroda nieożywiona”; 19.00 Aud. dla wsi; 19.15 Offenbach: Opera „Opowieści Hofmana”; 20.00 Dziennik; 20.40 Muz. 21.40 Powieść; 22.00 „7 dni sportu łódzkiego” - aud. gram. lok. na jutro; 22.15 Konc. Krak. w opr. red. L. Szumlewskiego; 22.13 Pro-Ork. i Chór P. R. Transm. do Czechosłowacji i Budapesztu; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 Konc. symf.; 24.00 Konc. życz.

Spółceństwo spieszy z pomocą trojaczkom-sierotom i ich matce

Zamieszczamy poniżej wykaz ofiar złożonych dotychczas w sekretariacie naszej redakcji - dla p. Janiny Szymańskiej, matki trojaczek, które straciły ojca:

- 1) Zygmunt Jeśman z 100; 2) Aleksandra Cwik z 1000; 3) Józef Zajaczkowski, ul. Stalina 50 z 1000; 4) Wanda Michalak, ul. Stalina 50 z 500; 5) III kl. Liceum Techn. Plast. ul. Narutowicza 77 z 700; 6) Zbyszek z 1000 i paczkę z kaptankami i kosulkami; 7) Al. Armacki z 500 i 1/4 losu loterii Nr 78953; 8) Kryszyna Gajda z 1000; 9) Jan Ligęza z 1500; 10) Bezymiennie z 1000; 11) Pracown. PELZ Graf. Piotrkowska 102a, z 2000; 2) Bezymiennie 7 sztuk białyny

dziesięć; 13) Gos Jan z 250; 14) Łódz. kla. Wytw. Apar. Niskiego Napie. kla. wydz. socjalny 20,000; 15) Pracownicy redakcji „Dziennika Łódzkiego” z 4250.

* Pracownicy Państw. Łódzkich Zakł. Graf. - Oddział Fotochemiczny w Łodzi, Piotrkowska 102a, składając za pośrednictwem „Dziennika Łódzkiego” ofiarę 2 tys. zł dla trojaczek, którym zmarł ojciec, wzywają wszystkie podległe oddziały PELZ na terenie Łodzi i województwa do składania ofiar na tenże sam cel. Czekamy na dalsze ofiary.

Młodzież o uzdolnieniach artystycznych w „Robotniczym Zespole Pieśni, Muzyki i Tańca”

Przy Zarządzie Łódzkiej ZMP został zorganizowany „Robotniczy Zespół” Pieśni Muzyki i Tańca”, który posiada już następujące sekcje: chór, zespół instrumentalny, orkiestra detę, balet. W studium organizacji znajdują się sekcje recytatorsko-dramatyczna, dekoratorsko-plastyzna oraz autorów i kompozytorów.

Placówka, ta mająca za zadanie opiekę nad artystycznie uzdolnioną młodzieżą oraz stworzenie wzorowego ogniska kulturalnego młodzieży, ma już za sobą takie osiągnięcia jak zorganizowanie 3-tygodniowego kursu dla członków zespo-

łu, udział w dwumiesięcznym obozie przedfestiwalowym w Turczynku i w Świątyni Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie oraz 50 publicznych występów. Do Robotn. Zespołu przyjmowana jest młodzież zorganizowana i niezorganizowana w ZMP, a uzdolniona i mająca zamiarowania artystyczne. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane są we wtorek i piątek w godz. od 18 do 21 do dn. 1.12 br. w gmachu Zarządu Łódzkiego ZMP, ul. Piotrkowska Nr 232, tel. 158.63. (w)

Po prostu Głos mają MZK

Mieszkańcom ulicy Narutowicza i okolicy oddano do usług tramwaje trzech linii: 2 - Radiostacja - Plac Niepodległości, 13 - Radiostacja - Marysin i dodatkowo bez numeru Radiostacja - Julianów.

Od kilkunastu tygodni obserwujemy następujące zjawisko: wszystkie trzy tramwaje jeżdżą razem. Spotykają się na rogu Narutowicza i Piotrkowskiej, po czym jeden za drugim, w odległości kilkunastu metrów zjeżdża do Radiostacji. Tym samym trybem rozpoczyna się powrót. Ulica zostaje jak wyczyszczona. Tylko co dziesięć minut punktualnie 12-ki powtarzają kurs między dworcami kolejowymi.

Na przystankach tłumy ludzi, szczególnie na najbliższym ulicy Piotrkowskiej i przy ul. Kopcińskiego. Czekają, denerwują się, narzekają. Ludzie są bezradni.

Kiedy pierwszy „dalekobieźny” wjeżdża w Narutowicza tłum rzuca się do wozów. W rezultacie ściany przepelnionego tramwaju aż trzeszczą a konduktorzy nie mogą obsłużyć wszystkich pasażerów. Dwa następne tramwaje, które jak na ironię zjawiają się jeden za drugim jadą oczywiście prawie puste.

To samo powtarza się w drodze powrotnej na przystanku przy szpitalu Barlickiego.

Ulica Narutowicza jest jedną z najtrudniejszych w Łodzi. Znajdują się na niej takie instytucje jak Szpital, Sąd, Film Polski, Uniwersytet, Polskie Radio i inne. Zatrudnieni w tych instytucjach pracownicy, korzystający z nich interesanci oraz młodzież akademicka mają nielada kłopot z „podróżami” tramwajem. Czas oczekiwania na tramwaj trwa pół godziny i więcej. Podróż z Piotrkowskiej róg Przejazd do Radiostacji trwa niecały godzinę.

Czy Miejskie Zakłady Komunikacyjne zwróciły uwagę na te sprawy? Czy ktoś kompetentny mógłby nam wyjaśnić na czym polega trudność stosowania się do rozkładu jazdy trzech wyżej wymienionych tramwajów? Czy to nowy system „trójek” w kursowaniu wozów tramwajowych?

Zo-Ta

OSTRZEŻENIE

Stwierdzono ostatnio, iż gromadzone na podwórczych odpadki użytkowe, przygotowane do zdania w ramach Miejskiej Społecznej Zbiórki, zabierają różni nieupoważnieni zbieracze.

W związku z tym Miejski Komitet Społecznej Zbiórki Odpadków apeluje, aby administratorzy nieruchomości i domownicy chronili zabrane w ramach akcji odpadki przed trafilaniem ich w niepowołane ręce.

Zespoły Społeczne, działające w ramach akcji, z której dochód przeznaczony jest na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolic, są wyposażone w specjalne zaświadczenia Komitetu i winny okazać je na żądanie.

MIEJSKI KOMITET SPOŁECZNEJ ZBIÓRKI ODPADKÓW w ŁODZI

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Końskich, Feliks Chojniarz, urzędujący w Końskich, przy ul. Krakowskiej Nr 5, na zasadzie art. 676 i 679 Kpc., obwieszcza, że w dniu 13. I. 1950 roku, o godzinie 10 rano, w Kancelarii Sądu Grodzkiego w Końskich ul. Dworcowa 41, odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości w 1 terminie, położonej w mieście Końskie, w pow. Kieleckim, przy ul. Strażackiej Nr 6 należącej do Józka Moszka Hendlera, składającej się z placu obejmującego powierzchnię 330 metrów kwadratowych i znajdujących się na takowym: 1) domu mieszkalnego parterowego murosowego z cegły o jednej ubikacji frontowej (sklepie) i małym przedpokojem, oraz kuchni i 2 pokojach od podwórza; 2) szopy-magazynu, o ścianach z bal i krytej papą i 3) podwórka.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę wieczystą przechowaną w Sądzie Grodzkich w Końskich, Oddział ksiąg wieczystych, oznaczoną Nr hipot. porządk., obecnie Kw. Nr 124 (dawniej Nr 329).

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Kuratora Adolfa Wólczańskiego - ustanowionego kuratorem spadku pozostałości po Józku Moszku Hendlerze, zmarłym dnia 17 maja 1944 roku i jest obciążona hipoteką przymusową w wysokości 332.500 zł, wraz z kosztami egzekucyjnymi i dodatkami za zwłokę od dnia 23 lutego 1946 r., poczynając na rzecz Urzędu Skarbowego w Końskich z tytułu zaległych należności podatkowych od wzbogacenia wojennego.

Powyższa nieruchomość oszacowana została na sumę 750.000,- złotych.

Sprzedżać zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 562.500,- złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekognicję w wysokości 75.000,- złotych.

Rekognicje należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkladkowych instytucji, w których wolno mieszczą fundusze nieletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części gieldowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji, przy sądowniej własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Końskich, ul. Dworcowa 41.

Końskie, dnia 31 sierpnia 1949 r. Komornik: FELIKS CHOJNIARZ, (K. 1442)

POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE 200 zł setka

JEDNOKOŁOROWE BAZAR, ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 67. Telefon 157-99 Prowincja za pobraniem pocztowym. (K 671)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU GUMOWEGO i TWORZYW SZTUCZNYCH z siedzibą w ŁODZI

ZATRUDNI od zaraz:

- 1) Inżyniera (architekta) 2) Technika budowlanego (z uprawnieniami) 3) Inżynierów i techników-mechaników 4) Inżyniera elektryka.

Mieszkania zapewnione. - Oferty kierować do Działu Kadr C. Z. P. Gum. i Tw. Szt. w Łodzi, ul. Andrzeja Struga Nr 26. (K. 1436)

LEKARZE

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akusjerki. Przyjmuje godz. 8-5, Piotrkowska 33. (K113)

Dr TEMPSKI specjalista wenerologiczne, skórne, włosów, moczo. piciowe. Piotrkowska Nr 114.

Dr AL. LEŚNIEWICZ - chirurg Jaracza 36a, tel. 224.09, 5-6.

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce). Piotrkowska 35, 3-6.

LECZNICA Spółdzielni Lekarzy Specjalistów, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka - gabinet kosmetyczny. Piotrkowska 2, telefon 216-48. (K112)

Dr HEYKO - PORĘBSKI skórne, wenerologiczne, 17-19, Brzeźna 6. - Telefon 158-19. (K121)

Dr PIESKOW WIKTOR - nerwowe, wewnętrzne, 3-5, Próchnicka Nr 5. (K123)

Dr ŚWIDERSKA LONIKA, cho roby skórne, kosmetyka lekarska, wszelkie zabiegi kosmetyczne - Piotrkowska 224, tel. 141-72.

Dr ŁUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 5-7, Wólczańska 4. (K215)

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH i URZĄDZEŃ WODNYCH

ŁÓDŹ - ul. STALINA Nr 39 ZATRUDNI

KSIĘGOWEGO

OD ZARAZ. (K. 1440)

UWAGA! Przepisowe zdjęcia do REJESTRACJI WOJSKOWEJ wykonuje „Fotoautomat” NARUTOWICZA 8 w terminie 1 dnia. (K. 259)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PSA nowofunlandczyka dwurocznego sprzedam, Piotrkowska 145, m. 8, godz. 16-18. (K 1459)

SPRZEDAM psa setera, tel. 136.12.

SPRZEDAMY maszyny krawieckie kl. 96, tel. 264.10. (K 1457)

SPRZEDAM maszynę szneczkową 8/60 i ręczną północzniczną. - Piotrkowska 22, m. 40. (K 1455)

SPRZEDAM maszyny północznicze, cznie mechaniczne w bardzo dobrym stanie. Tel. 138.76. (11998 s)

KORZYSTNIE sprzedasz, tanio kupisz używane meble. F-ma Sienkiewicza 2. Okazyjnie sło. WY. (K 1454)

OPEL - Olympia na chodzie, sprzedam tanio Zeromskiego 31, w podwórzu! (11804 s)

SAMOCHOŁ DKW na chodzie sprzedam dzwonić tel. 166.85.

WIECZNE PIORA, TAPETY pole. es Maria Chajn. Piotrkowska 118

SPECJALISTA BRYCZESÓW Las. man. Łódź, Jaracza 14, m. 45.

SAMOCHOŁ czterookobowy karetka malolitrażowa po generalnym remoncie do sprzedania. Władomość godz. od 8 do 16 Wólczańska 183, u kierownika (K 1438)

SZKOŁA PRZYSPOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO Nr 40

ŁÓDŹ-STOKI, SZCZYTOWA 1 ZATRUDNI

nastychmiast WYKWAŁIFIKOWANA SEKRETARKE

MASZYNISTKIE. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (K. 1451)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w Łodzi na takie same w Poznaniu. Wiadomość od 1-3, tel. 268-39.

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia wygodna na pokój kuchnia wygodny przy rodzinie, Zeromskiego 54, m. 23, Matz. (K 1466)

ZAMIENIĘ duży pokój z kuchnią na Łąkowej na 3 ewentualnie 2 pokoje z kuchnią. Władomość tel. 114.13. (K 1453)

NAURA

ZAPISY na 3-miesięczny kurs kroju, modelowania damskiego, dziecięcego, bielizny, robót na drutach przyjmuje IPR. Piotrkowska 24-7, godz. 10-12, 16-18.

ZAOPIAROWANIE PRACY POTRZEBNE szwaczki na męskie koszule oraz kołnierzyczarki. - Piotrkowska 231, szwalnia, sklep.

POTRZEBNA pomocnica domowa z referencjami. Piotrkowska 82, m. 8. (11999 g)

WYDAWCA:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217.82 309.02, 204.75; Dział Miejski: 307.18 Dział Sportowy 208.95; Dział Ogłoszeń 123.33; Dział Prenumerat 180.74. Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

Koszykarze poznańskiej Warty po dwóch meczach w Łodzi utracili pro

wadzenie w tabeli Ligi koszykowej, przegrywając wysoko ze Spójnią i wygrywając nieznacznie z ŁKS Włókniarzem. Formą swoją niestety nie zachwycili. Jeżeli chodzi o drużyny łódzkie, to z przyjemnością należy stwierdzić, że forma Spójni wskazuje na to, iż zespół ten będzie poważnym pretendentem do tytułu mistrzowskiego, natomiast Włókniarze z meczu na mecz grają gorzej.

Mecz łódzkiej Spójni ze Związkiem ccm-Wartą zakończył się wysokim zwycięstwem Spójni 72:37.

Składy obu drużyn i jednocześnie zdobywcy punktów:

WARTA — Dylewicz — 7, Kubicki — 2, Karalus — 10, Wybierański — 11, Orlikowski — 1, Borowczyk — 4, Marciniak — 2.

SPÓJNIA — Pawlak — 29, Skrodzki — 5, Michałak — 9, Szor — 6, Mokwiński — 14, Płacheciński — 7, Kąbziński — 2.

Poznanicy tylko w pierwszych 5 minutach byli równorzdnym przeciwnikiem. Wówczas stan meczu brzmiał 17:15. Od tej chwili Spójnia demonstrując zagarnia obliczone na szybki atak uzyskała wyraźną przewagę, nie wypuszczając jej do ostatniego gwizdka sędziowskiego. W Spójni wyróżnił się Pawlak, nie tylko jako doskonały w tym dniu dysponowany strzelec, ale również jako dobry kierownik ataku. Spójnia tym wysokim zwycięstwem udowodniła, że jej zwycięstwa w Krakowie nie były dziełem przypadku.

ZWIĄZKOWIEC-WARTA — ŁKS WŁÓKNIARZ 40:38 (18:31).

Na początku spotkania wydawało się, że Włókniarze odniosą łatwe zwycięstwo nad zmęczoną Wartą. Tymczasem poznanicy w drugiej połowie gry złapali oddech i stali się równorzdnym przeciwnikiem. Korbówka zawodów była dla warciarzy tragiczna, gdyż przy stanie 35:38 dla łódzian sędziowie na 5 minut przed końcem eliminują z gry za 4 osobiste najłepszego ich zawodnika Dylewicza. Mimo to Warcie udaje się zdobyć 2 punkty ze strzału brata znanego boksera — Szymura i na dwie minuty przed końcem przy stanie 37:38 dla Włókniarza za 4 osobiste schodzi Zyliński. Za przewinięcie, to rzutem karnym Warta wyrównuje na 38:38, a w ostatnich sekundach Karalus ustala wynik 40:38 dla Poznania.

Strzelcami koszyków byli:
dla WARTY: Dylewicz — 8, Zacierkowski — 8, „Długi” — 18, Szary — 2, Szymura — 2, Romanow — 2;
dla WŁÓKNIARZY: Ulatowski — 12, Barszczewski — 14, Zyliński — 9, Maciejewski — 2, Sebcioński — 1.

Oba spotkania bez energii sędziowali: Pietrowski i Rybka z Krakowa. Publiczności w sobotę około 800 osób, w niedzielę — 200 osób.

Drużyny A-klasowe pod koszem

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w koszykówce padły następujące wyniki:
Koszykówka męska:
Związkowiec — Kolejarz 49:24
Bawelna — Spójnia 1b 31:29
Chemia — Widzew 52:19.
Koszykówka kobieca:
Chemia — Spójnia 50:16.
W mistrzostwach koszykówki męskiej prowadzi Związkowiec przed Chemią, a w kobiecej Chemia przed Włókniarzem.

Spójnia (Gdańsk) - Kolejarz (Poznań) 36:33

GDYNIA, tel. wł.). W rozegranym meczu piłki koszykowej między Spójnią (Gdańsk) a Kolejarzem z Poznania zwycięstwo odnieśli zawodnicy Spójni 36:33 (20:23).
Zwycięstwo Spójni jest wielką niespodzianką, bo kolejarze byli w zeszłym roku mistrzami Polski.

Finały walk bokserskich

Grzywocz pokonał Kasperczaka — Renesans formy Kolczyńskiego

Finałowe spotkania turnieju bokserskiego z udziałem kadry reprezentacyjnej nie przyniosły nam większych niespodzianek — za wyjątkiem może porażki Kasperczaka, który przegrał z Grzywoczem. Usprawnieniem mistrza Europy jest przejście do wagi wyższej. Dotychczas walczył on bowiem w wadze muszej, a tym razem wystąpił w koguciej.

Finały były znacznie ciekawsze od spotkań eliminacyjnych. Widać było jednak, że zawodnicy są nieco zmęczeni poprzednimi pojedynkami. Do walk finałowych nie stanęli dwaj kontuzjowani zawodnicy — Brzózka i Piotrowski. Zamiast nich walczyli łodzianie: Olczyk i Jędrzejczyk.

N. KOLCZYŃSKI W FORMIE

Najciekawszą walkę rozegrał w wadze średniej Kolczyński z Cebulakiem. Kolczyński wykazał dobrą formę. Rozłożył on przede wszystkim bardzo proporcjonalnie swoje siły na trzy rundy i Cebulak nie wiele miał do powiedzenia.

Skrzydłono może nieco Paliński, który — według naszego zdania — nie przegrał jednak spotkania ze Sznajderem. Paliński wniósł do walki więcej serca i wykazał znacznie większą agresywność. W zasadzie spotkanie to powinno było zakończyć się wynikiem remisowym.

Co dał nam turniej kadry reprezentacyjnej? Takie pytanie trzeba koniecznie postawić. Turniej dał nam przede wszystkim znacznie jaśniejszy obraz obecnego stanu boksu polskiego.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy, zwycięstwa odnieśli faworyci. Okazało się, że w wadze ciężkiej nadal bezkonkurencyjnym jest Szymura, że w średniej nadal królują Kolczyński. Dalej: w wadze lekkiej na pierwszym miejscu stoi bez żadnych zastrzeżeń Debisz, który powinien jednak bardzo pilnie nad sobą pracować, bo bokser ten mimo wyraźnych postępów, jakie czyni, posiada jeszcze szereg rażących błędów.

Szkoda, że kilku zawodników doznało kontuzji. Zapisujemy je niestety częściowo na karb sędziego ringowego Nowakowskiego, który nie zawsze panował nad sytuacją. Znacznie lepiej wypadł drugi sędzia ringowy Twardowski. Widząc, że p. Nowakowski ma słaby dzień, trzeba było od razu zamienić go innym (komisja sędziowska miała przecież kilku rezerwowych arbitrow do dyspozycji).

Przebieg walk był następujący:

W. kogucia. Grzywocz pokonał Kasperczaka. Mistrz Europy w pierwszej rundzie zaczyna punktować, ale Grzywocz szybko opanowuje sytuację i Kasperczak nie może dojść do głosu. Ciosy jego wyłapuje sprytnie na rękawice Grzywocz. Śluzak idzie często głową w atak i grozi mu napomnienie, ale sędzia Nowakowski jest wyjątkowo pobłażliwy i nie chce karać zawodnika. Grzywocz jest cały czas w akcji i punktuje bardzo pięknie. Kasperczak walczy ambitnie, ale opada z sił i przegrywa na punkty.

W. lekka. Debisz wygrał na punkty z Żurawskim. Łodzianin tym razem nie miał zbyt silnego przeciwnika. Debisz walczył znacznie lepiej niż w dniu poprzednim z Piotrowskim. Już w pierwszej rundzie Debisz zdobywa wyraźną przewagę i pod koniec rundy bliski jest odnie-

sienia zwycięstwa przez KO. Brak jest jednak Debiszowi wykończenia akcji i na wyprowadzenie decydującego ciosu. Żurawski w drugiej rundzie nie może zdobyć się na przejście z defensywy do ataku. W ostatnim starciu Żurawski otrzymuje dwa kolejne napomnienia za stosowanie zbyt niskich uników. Zwycięża na punkty Debisz który po walce otrzymał kwiaty.

W. średnia. Kolczyński pokonał Cebulaka. Obaj walczyli bardzo odważnie. Dysponowali bardzo silnymi ciosami. Kolczyński na początku pierwszej rundy nadział się na trzy ciosy. Cebulak zaczął panować nad sytuacją, ale Kolczyński szybko opanował się i zaczął zbierać punkty. Cebulak w drugim starciu zaczął walczyć ostrożnie. Kolczyński punktuje bezlitośnie bijąc z lewej i prawej. Ciosy Kolczyńskiego są skuteczne i Cebulak zaczyna nabierać coraz większego respektu. Walka jest zażarta i ciekawa. Cebulakowi pod koniec daje się we znaki pęknięty łuk brwiowy. Kolczyński ma dobrą trzecią rundę i zwycięża wyraźnie na punkty.

W. ciężka. Szymura pokonał przez dyskwalifikację w drugiej rundzie Jaskółkę. Bokser warszawskiej Gwardii szybko rozprawił się z łodzianinem, który nie chce nauczyć się czystej walki. Szymura w pierwszej rundzie zdobywa przewagę, ale walka nie jest zbyt efektowna. W drugim starciu Jaskółka otrzymuje kolejne trzy napomnienia i zostaje

odesłany do rogu. Zwycięża Szymura przez dyskwalifikację przeciwnika.

Tak zakończyły się spotkania finałowe w czterech wagach. Mistrzami turnieju zostali: Grzywocz, Debisz, Kolczyński i Szymura.

W spotkaniach o trzecie i czwarte miejsce w wadze koguciej, wobec braku Brzózki (kontuzja), Czarniecki spotkał się z Olczykiem. Walkę przerwano z powodu kontuzji obu zawodników. Wynik spotkania nie został ogłoszony. Nie przeprowadzono więc klasyfikacji trzeciego i czwartego miejsca. Tak samo zresztą nie dokonano klasyfikacji w wadze lekkiej, bo Komuda nie miał przeciwnika (kontuzja Piotrowskiego), a rozegrano jedynie spotkanie towarzyskie. Komuda wypunktował dobrze zapowiadającego się, ale surowego jeszcze Jędrzejczaka. Łodzianin dysponuje silnym ciosem, jest agresywny i ambitny, ale źle wchodzi w akcje, a przede wszystkim walczy bez gardy. Komuda wygrał wyraźnie na punkty.

W wadze średniej Sznajder pokonał na punkty Palińskiego. Śluzak był zwarty. Paliński liczył jedynie na skuteczność swoich prostych, pokazując ograniczony repertuar ciosów. Pierwsza runda — przewaga Sznajdera. W drugim starciu Paliński dochodzi do głosu. Sznajder ztraca agresywność i jest wyraźnie wyczerpany. Paliński walczy skutecznie i ma przewagę, ale

Powiórzyła się historia krakowska

Dwie bramki dla Cracovii strzelił Łącz

Cracovia przyjechała do Łodzi na towarzyski mecz z ŁKS Włókniarzem bez Różankowskiego. Kierownictwo gości znalazło się więc w poważnym kłopotcie bo zanosilo się na to, że drużyna będzie zmuszona rozpocząć grę w dziesiątkę. Całe „szczęście”, że kierownik sekcji ŁKS Włókniarza p. K. Rutowicz okazał wspaniałomyślny gest wobec gości, oddając do dyspozycji Cracovii — Łacza, jednego z najlepszych w tym dniu z linii napadu.

Gest ten okazał się w trakcie zawodów rzeczywiście bardzo wspaniałomyślnym, bo los tak sprawił, że nie kto inny, a właśnie Łącz strzelił dwie bramki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CRACOVIA — Rybicki, Gędek, Glimas, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Jabłoński I, Poświat, Łącz, Rajter, Bębuła.

ŁKS WŁÓKNIARZ: Szczerzyński, Włodarczyk, Euś, Raczko, Urban, Soltyszewski (Pietrzak), Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo (Pietrzak), Koźmiński (Patkolo).

Sędziował Szumlak. Publiczności około 5 tysięcy.
Z góry możemy powiedzieć, że mecz, niestety, nie był ciekawy i gra była chaotyczna. Sędziliśmy, że spotkanie to, nie posiadające charakteru walki o punkty, będzie znacznie ciekawsze od poprzednio rozegranych meczów ligowych.

Cracovia, jak i ŁKS nie chciało się jakoś grać. Czuło było, że wszyscy piłkarze dosyć już mają zawodów i są przemęczeni wyjątkowo bogatym programem sezonu.

Cracovia grała jednak niemal we wszystkich liniach znacznie lepiej. Pierwsze skrzypce grał tu Łącz. Łodzianie jakoś nie mogli rozkłębić się. W pierwszych minutach Baran zaczął stwarzać niebezpieczne sytuacje podbramkowe, oddając kilka silnych strzałów. Nawet Patkolo zechciał przypomnieć minione, dobre czasy i zademonstrował nam kilka razy piękne zagrania, ale zagrania te można było policzyć na palcach jednej ręki.

Piękno zawodów przysłał jak czar. Gra przekształciła się w często oglądaną na boiskach „B” i „C” klasowych drużyn — kopanie!

Parpan wiedział o co chodził. Wiedział również Urban, jak trzeba

Nowe władze Zw. Hokejowego

Na walnym zebraniu hokeistów łódzkich dokonano wyboru nowych władz. Na czele stanął znowu dyr. ZYGMUNT LANGE, który od kilku nastu lat piastuje stanowisko prezesa hokeistów łódzkich.

Skład zarządu przedstawia się następująco: dyr. Z. LANGE, UZNAŃSKI, PAWLAK, ZRZEZIŃSKI, POLAKOWSKI, BARANOWSKI, WIECZOREK.

Kapitanem sportowym został WŁA DYSŁAW KRÓL.

Jeżeli dopiszą warunki atmosferyczne, to tegoroczny sezon zapowiada się bogato. Spotkania hokejowe odbywać się będą nie tylko w Łodzi, ale i w ZGIERZU, gdzie istnieje piękny stadion sportowy.

grać, ale Hogendorf statystował na skrzydle, nie mogąc dać sobie rady z Glimasem.

Nie było raidów, ani efektownych wybiegów, czy dokładnych podań. Hogendorf jedynie sylwetką przypominał, iż prawie skrzydło obsadzone jest „autowym asem”.

GRA...

Pierwszą bramkę zdobył w 36 min. Łącz po bitym kornierze przez Bobulę.

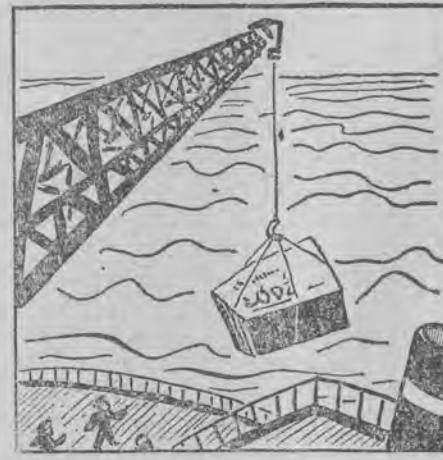
Do przerwy Cracovia prowadziła 1:0.

Po zmianie stron gra ożywiła się nieco i łodzianie dążyli do wyrównania. Niestety, w ataku nic się nie kleiło. W 30 min. Łącz piłkę przybijmując na głowę i podwyższa wynik na 2:0. Gdy nie ulegało już żadnej wątpliwości, że spotkanie to zakończy się zwycięstwem Cracovii, z zamieszania podbramkowego Pietrzak zdobywa pierwszą bramkę dla włókniarzy. Teraz dogodną sytuację ma nie tylko Baran, ale i Janeczek, ale piłka jakoś nie słucha naszych graczy i spotkanie kończy się zwycięstwem Cracovii 2:1.

Mimo pięknej i ciepłej pogody zebrano się tylko 5 tysięcy widzów.

Jak widać, i publiczność łódzka odczuwa przesyt spowodowany obfitym programem imprez piłkarskich w ciągu minionego sezonu. Wychodząc z tego założenia, nie należy w przyszłości późną jesienią sprowadzać drużyny piłkarskiej, bo zawody takie mogą zakończyć się nie tylko porażką, ale i deficytem. (n)

(92) MASYNA DO



CZYTAŃIAMI

Gdy Bimpelli skończył swoje opowiadanie, Agapit powiedział: Wice jesteście znów razem. Ale jak my, obcekrójowy, Bimpelli i ja, stąd się wydaszamy? Przecież ściga nas nie tylko Ruc Mac Cornedbee, nie tylko hycel na dniówkę — general Le Gau, ale również czterech szbrów: N-27 — raz, Jim Kishka — dwa, Agata Gong — trzy, oraz

Zinta Emilia brabina Kokoszko z domu Pudło — cztery. Przyjechali ze mną na „Santa Entelli” i zapewne będą mnie szukać w tym mieście.

Władę znalazł Charles, który właśnie pa. wrócił z portu. — Jutro ma wyruszyć do Polski statek „Miasto Łódź”. Gdyby tak... I Charles przedzielił Krupce swój plan.

Następnego dnia została dostarczona na statek „Miasto Łódź” obryzania skrzynia z adresem: Polska, Łódź, ulica Moniuszki, „Przeład artystów widowiskowych”. Wielu liter na skrzyni ostrzegaly: Ostrożnie — szkło!
Ale gdy inspekcyjny bosman (nazwisko jego pamięta historia, bo znał się Antek

Kogut) przechadzał się po olbrzymich magazynach statku, usłyszał nagle gdzieś z głębi gór towarowych ludzki głos i takie oto słowa, wypowiedziane intonacją czysto zduszkowską, ale prawdo powiedziane, z lekkim akcentem ozorkowskim: — Nie rozpychaj się, Agapite, faka i owaka twoja pieszka niebieska.